Nr. 53. Kraków, dnia 6 Marca — Sobota. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteln) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . 1 zł. **80** c.
z odnoszeniem do domu . . . , **2** zł. **10** c.
w państwie austryackiem . . . . **2** zł. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** zł. **50** c.

Z publicystyki zagranicznej.

(*Die Zukunft der Polen und ihre Politik in Rücksicht auf eine einstige Wiederherstellung des Koenigreichs — von E. von Reile — Berlin 1886).*

„Nasi najserdeczniejsi“ zaczynają być naprawdę zabawni. Po dekretach banicyjnych, po mowach Bismarka, po przyjęciu wniosków Achenbacha w Izbie poselskiej, a Dernburga w Izbie panów sejmu pruskiego, po wniesieniu sześciu antipolskich wniosków z tak oczywiście prześladowczą tendencyą — próbują nas brać na wędkę mglistych, dalekich przyrzeczeń restauracyi z łaski i pod ochroną Niemiec, a pod warunkiem zrzeczenia się ziem polskich pod zaborem pruskim. Czy „trzeźwi“ Niemcy wyobrażają sobie na prawdę, że Polacy pójdą na lep? Czy przypuszczają, że może rozbudzeniem takich nadziei osłabią nasz opór przeciw eksterminacyi? Czy może jest to tylko jedno szyderstwo więcej dorzucone do tych, które już tylekrotnie padły i z trybuny parlamentarnej i od stolików redakcyjnych niemieckiego dziennikarstwa? Dość — że spotykamy się już z drugim tego rodzaju głosem, a z obowiązku dziennikarskiego zapisać go i słówkiem nań odpowiedzieć musimy. Pierwszym głosem takim był przytoczony już przez nas t. zw. „list Wołyniaka“ (który n. b. nie Wołyniakiem jest, lecz czystym Niemcem) — drugim świeżo wydana broszura p. t. „Przyszłość Polaków i ich polityka ze względu na przyszłą restauracyę Królestwa“.

Broszura ta wyszła w Berlinie, autorem jej jakiś E. v. Reile. Pierwszy ustęp charakteryzuje i streszcza całość:

„Na pytanie o przyszłe odbudowanie Polski zwykło się odpowiadać: nigdy! albo: niepodobna! Tak zupełnie jednak niemożliwem ono nie jest, a dzisiejsze i prawdopodobnie następne stosunki europejskie czynią to nawet prawdopodobnem — prawda, że dodać zaraz muszę: bez dzisiejszych niemieckich prowincyj, ponieważ tylko od Niemiec samych po dostatecznem zgermanizowaniu wschodniej ich części wyjść może restauracya Polski; zaś przez wydalanie Polaków i przez odbywające się teraz odpieranie polskiego żywiołu dzieje korzystają z uprawnionego egoizmu Prus — ażeby zwiększyć szanse nowego państwa polskiego, ponieważ Polsce oddaje się wielką liczbę jej mieszkańców, innych powstrzymuje się od wychodźtwa, podczas gdy Niemcy po pewnym czasie będę w możności bez obawy o swoje wschodnie prowincye wziąć w swe ręce sprawę odbudowania Polski.“

A zatem: germanizacya polskich ziem pod zaborem pruskim, to według autora dzieło dziejowej opatrzności, która tylko w ten sposób może dokonać odbudowania Polski przez Niemcy! Banicyjne dekrety, kolonizacya, zupełne zniemczenie szkół, szczepienie ospy tylko przez niemieckich lekarzy — to są wszystko środki, mające wyjść na korzyść polskiej idei, bo Niemcy, spokojne o swoje wschodnie prowincye, wezmą w zwycięskie dotąd ręce sprawę polską.

„Czyż można przypuszczać — powiada dalej — żeby naród tak liczny, z tak silnie wyrobionem poczuciem narodowem, który z tak dziwną wytrwałością trzyma się swej mowy i obyczaju, że nawet potęga cywilizacyi, gdzieindziej tak silnie przekształcająca, przeciw tym właściwościom polskim jest bezskuteczną — żeby naród taki, który umie także „zęby pokazać“ miał być skazanym na to, aby po wieczne czasy pozostał uciśniony? Nie! upadek Polski możemy wprawdzie uważać jako karę za grzechy przodków, które się mszczą w trzeciem i czwartem pokoleniu, albo jako proces oczyszczenia, który nawet Prusy po Jenie przebyć musiały — nigdy jednak nie możemy uwierzyć, aby Polacy mieli być na zawsze skazani. Wskazuje się na ich polityczną nieudolność. Ale czyż nie było to także przez dłuższy czas chorobą Niemiec, a czegóż nie dokazali wielcy ludzie w przeciągu kilku lat? Także i na Polaków przyjdzie czas, kiedy znowu dzieje im zezwolą odgrywać rolę między mocarstwami, a czas taki wyda też ludzi, zdolnych do dokonania trudnego dzieła, ażeby z uciśnionego kraju i ludu uczynić żywotne państwo.“

Piękne słowa — zaprawdę! ale zaraz po nich następuje warunek, ażeby Polacy, a zwłaszcza wpływowa między nimi szlachta, zarzucili „starą i zakorzenioną, ale od dawna już niestosowną, bezskuteczną, małostkową — wstrętną politykę nieprzyjaźni dla Niemiec, i zaczęli prowadzić wielką politykę, spokojną, a świadomą celu.“ Od r. 1866 i 1870 nadzieje Polaków na ratunek przez Francyę zgasły. Ale gdyby Polacy jeszcze i teraz zajmowali się antiniemieckiemi agitacyami, dowodziłoby to z ich strony braku zrozumienia zupełnie zmienionego położenia. Dawniej mogli Polacy przypuszczać, że ich widoki opierają się na słabości Niemiec — dzisiaj polegają one na potędze niemieckiej. „I dla tego jest niepolitycznem, przyjaźn tego mocarstwa bez powodu tracić, zwłaszcza gdy tak łatwo byłoby uzyskać ją ze względu na panujące w kraju ogólne sympatye dla szlachetnej polskości.“

Pisząc to, zapomniał autor, czy nie chciał pamiętać że z wyjątkiem jednego tylko epizodu, tj. roku 1848 — zresztą ruchy zbrojne polskie nie zwracały się nigdy przeciw Prusom i Niemcom, i że, jak niedawno pisaliśmy w odpowiedź jednemu z rosyjskich dzienników, cała nasza akcya jest zawsze i przedewszystkiem obronną. Dla czegóż nas do tej obrony zmuszają? Bo nas chcą wytępić, jak autor sam co do Poznańskiego przyznaje, twierdząc, iż zgermanizowanie całkowite Poznańskiego jest niezbędnym warunkiem restauracyi Polski! W takim bowiem razie Niemcy nie mogą się wahać w wojnie z Rosyą, która prędzej czy później nastąpić musi, w razie zwycięstwa postawić między sobą a swym nieprzyjacielem samoistną Polskę, mającą warunki bytu.

A cóż Austrya na to? — zapytuje autor. Z Austryą daje on sobie łatwo radę. Skazał ją stanowczo na śmierć. Wojnę rosyjsko-niemiecką poprzedza autor wojną rosyjsko-austryacką, i w tej rozbija Austryę w puch, dzieli między oba sąsiednie państwa i zostawia tylko samodzielne Węgry. Ustępy o Austryi tchną taką nienawiścią do tej monarchii, że powtarzać ich nie możemy. W każdym razie są one bardzo charakterystyczne. Dzisiejsze przymierze austryacko niemieckie zupełnie autora nie żenuje: „Że z Austryą zawarliśmy przymierze, to losu jej nie zmieni, bo jakże długo może trwać przymierze, mające tak słabe i zmienne podstawy? Było ono aktem politycznym, który w ówczesnych stosunkach był uprawnionym a nawet koniecznym — ale gdy te stosunki się zmienią, a już się po większej części zmieniły — to ustaje dla nas ta konieczność, a inne okoliczności zmuszą nas do zerwania tego przymierza. Dla Austryi jest ono o wiele ważniejsze, jest dla niej kwestyą życia. I dlatego też z gorączkową trzyma go się obawą i wszelkie wspólne postępowanie Rosyi z Niemcami widzi tylko z obawą.“

Otóż Austryi nie bierze autor w rachubę — ona w chwili wojny prusko-rosyjskiej nie istnieje — Rosya posiada wtedy wszystkie ziemie polskie prócz tych, które są obecnie pod prusko-niemieckim rządem. W wojnie tedy, która w tych warunkach wybucha między Rosyą a Niemcami, autor widzi dla Niemiec możność a nawet potrzebę obudzenia ruchu polskiego przeciw Rosyi: „Jeżeli w naszych wschodnich prowincyach nie mamy ludności nieprzyjaznej dla Niemiec, to nie będziemy się wahali wzniecić powstanie polskie pod zaborem rosyjskim, popierać je wszelkiemi siłami i dać poparcie polskiej narodowej armii. Póki nasze wojska byłyby w kraju, sami oczywiście objęlibyśmy rząd, ale zaraz zapewnili w nim udział najznakomitszym polskim magnatom.

Po załatwieniu się z „wielką polityką“ udziela autor Polakom rad, co mają czynić, ażeby przyspieszyć i zapewnić sobie restauracyę Polski przez Prusy. Z radami temi zwraca się naprzód do szlachty. Każe jej przygotowywać się do roli, jaka jej przypadnie, zorganizowania państwa, utworzonego pod pruską egidą i rządzenia niem. Ma szlachta synów swych posyłać na niemieckie uniwersytety, ma szukać czucia z Berlinem, zamiast jak dotąd z Paryżem, ma wstępować do służby rządowej pruskiej, ma jak najliczniej wstępować do armii niemieckiej i tam wojskowo się kształcić. Nie powinna się też martwić tem, że Bismark chce jej ziemie wykupić — bo szlachta opuści wtedy kraj, „który już nigdy pod polskie panowanie nie wróci“ — i może przenieść się do Galicyi, gdzie bardziej może swemu narodowi się oddawać. Dalej radzi autor zerwać przymierze z pruskiem centrum i z Windhorstem, a jeżeli duchowieństwo polskie nie nawróci się na drogę uległości dla Prus, to szlachta powinna mu odebrać wszelki wpływ na politykę. Radzi popierać wszystko, co może podnieść potęgę prusko-niemiecką, a w sejmie i w parlamencie zająć stanowisko po stronie rządu.

Oto pokrótce treść broszury. Za odpowiedź na nią posłużyć może, cośmy niedawno pisali o owym liście pseudo-Wołyniaka. Rady, jakich autor Polakom udziela, najlepiej charakteryzują o co mu chodzi: Nie liczyć w niczem na Austryę — zwrócić się całkowicie ku Prusom — poddać się dobrowolnie i chętnie germanizacyi pod pruskim zaborem a nawet ją popierać — wstępować licznie do służby rządowej cywilnej i wojskowej — zerwać ze stronnictwem pruskiego centrum — duchowieństwo usunąć całkowicie — oto, czego autor żąda. W tem wszystkiem zaś nie ma nic innego, jak tylko to, czego dzisiaj rząd pruski dla wykonania swoich planów przeciw nam mógłby wymagać i potrzebować. Wszystko inne są frazesy, puszczone na to tylko, aby Polaków na nie złowić i owe „rady“ czemś umotywować. Ta polityka, którą nam autor doradza, a którą kilkakrotnie nazywa „wielką“, jest dla nas — za wielka. My sobie tego zbytku pozwolić nie możemy, ażeby dla złudnej nadziei, że Pruso-Niemcy będą kiedyś Polskę budować, dzisiaj kapitulować, zdać się na bezwarunkową germanizacyę, ziemię własną opuszczać i oddawać ją na niemiecką kolonizacyę. Dzisiaj obowiązkiem naszym bronić się i bronić swej ziemi, dzisiaj całym rozumem naszym, wszystko uratować, co tylko uratować można. Bo im więcej uratujemy sił i zasobów, tem pewniej skorzystamy kiedyś ze sposobności „wielkiej polityki“, gdy się taka sposobność nadarzy w tej czy w innej formie. Ta, którą autor broszury sobie uroił, jest chyba najmniej prawdopodobna.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 3 marca.

(☰) Wczorajsze niepospolicie burzliwe rozprawy nad wnioskiem Türka o obniżenie podatku gruntowego, zeszły daleko z pola właściwego tematu i stały się pierwszą walną bitwą między dawnem stronnictwem „wiernokonstytucyjnem“, a temi żywiołami liberalnemi z pomiędzy Niemców austryackich, które oddawna nie były zadowolone z tak zwanych „wiernokonstytucyonistów“. Można śmiało powiedzieć, że rozprawy wczorajsze oznaczają nowy, choć pomniejszy okres w dziejach upadku potężnego niegdyś stronnictwa, upadku wynikłego z samych kardynalnych zasad jego, a przyspieszonego fałszywą taktyką. Naczelną zasadą było skupienie wszystkich praw politycznych i korzyści ekonomicznych w ręku kapitalizmu pod pozorem panowania inteligencyi niemieckiej. Był to system najobrzydliwszego wyzyskiwania wszystkich klas społecznych i wszystkich ludów, nie wyłączając niemieckiego, na korzyść bogaczy i takich, którzy zbogacić się chcieli. Krach w roku 1873 zadał cios temu systemowi, ale panowanie jego było tak silnie ugruntowane, że nie runął, chociaż właśnie z okoliczności krachu do wszystkich grzechów poprzednich dodał nowy ciężki grzech, bo zamiast ratować niższe warstwy dotkniętej ludności i w ogóle klasy produkujące, ratował milionami skarbowemi tylko kapitalizm. Gdy skutki krachu nieco przeminęły, gdy rany zadane zabliźniać się zaczynały i dobrobyt nieco wzmagać, system chwilowo trochę poskromiony chciał na nowo rozpanoszyć się z całą butą, ale gabinet Auersperga i Lassera nie dotrzymywał mu już kroku w nowym rozpędzie; więc obalić go! Jakoż obalono, ale zamiast Plenerów, Süssów i t. d. zasiedli na ławie ministeryalnej po części członkowie dawniejszego gabinetu, po części nowi ludzie, jeszcze mniej zdolni podążyć za lewicą; jednocześnie weszli do Rady państwa Czesi, reprezentanci podziału praw politycznych i korzyści ekonomicznych. To doprowadziło lewicę do szaleństwa i rozpoczęła agitacyę w imię haseł aż podówczas jej nieznanych, haseł umyślnie zapożyczonych u przeciwników, aby ich własną bronią pobić, haseł narodowości, naturalnie niemieckiej, i dobrobytu szerokich warstw niższych. Były to hasła w ustach lewicy obłudne; a walcząc niemi, dorobiła się tylko skutków sprzecznych z pożądanemi. Agitacya jej zwróciła się przeciw niej samej; wytworzył się w własnym jej obozie osobny obóz niemiecko-narodowy, który wnet zamienił się na irredentystów niemieckich, a z drugiej strony pomnożyła się garstka rzeczywistych reprezentantów warstw niższych. Ta garstka, rozpadająca się wprawdzie według różnych odcieni interesów warstw niższych, jako to włościańskich, robotniczych, cechowych lub w ogólności mieszczańskich, i z wyjątkiem jednego Schönerera stojąca także na gruncie austryackim, stawa jednak razem do walki przeciw rozpadłej na dwa kluby lewicy.

Tę garstkę lewica wśród obrad nad wnioskiem jednego z nowych przeciwników o obniżenie podatku gruntowego wyzwała w sposób oburzająco prowokacyjny do walki. Garstka podjęła ją i wyszła z niej zwycięsko. Od dnia wczorajszego stanowisko tej garstki, szczególnie należących do niej demokratów wiedeńskich, bardzo się wzmocniło w parlamencie i poza parlamentem; a im więcej złożyła dowodów, że potrafi miarkować się w formie na korzyść stanowczości w rzeczy samej, tem więcej otwiera się jej widoków powodzenia. Prawica i nasza reprezentacya u parlamentu austryackiego są w znacznej części naturalnymi sojusznikami tej garstki.

Zamach na polską własność ziemską.

Niejednokrotnie zwracaliśmy już uwagę naszych czytelników na zachcianki urzędowych sfer rosyjskich wydziedziczenia polskich obywateli ziemskich na Podlasiu — na owem „Zabużiu“, według śmiesznej nomenklatury *Warsz. Dniewnika* — na rzecz Rosyan, posiadających w Królestwie majoraty lub osiadłych w dobrach poduchownych, a to przez przymusową zamianę dóbr. Do tego ulubionego projektu powraca znowu p. Szczebalskij w najnowszym numerze pisma, przezeń redagowanego i ponawia swe rady, aby rosyjskich właścicieli ziemskich w Królestwie przenieść w celach rusyfikacyjnych do owego osławionego Zabużia, nadając im prawo rugowania polskich właścicieli przez przymusową zamianę ich ziem na dobra, do Polaków należące. O tym najnowszym projekcie czy prywatnym ukazie p. Hurkowej wyraża się *Warszawskij Dniewnik* w następujący sposób:

„Poruszaliśmy już niejednokrotnie położenie rosyjskich posiadłości w kraju Nadwiślańskim. Zbadanie tej kwestyi wyjaśniło, że cel zamierzony przy udzielaniu tytułem darów dóbr majorackich i przy sprzedaży z ulgami dóbr poduchownych, pomimo ogromnych ofiar materyalnych ze strony rządu rosyjskiego, osiągniętym nie został. Liczba właścicieli majoratów i dóbr poduchownych, stale w nich zamieszkałych, na własny rachunek gospodarujących, jest dotąd tak nieznaczna, że nie może mieć żadnego wpływu na otaczające społeczeństwo.

Główną tego przyczyną jest niewątpliwie rozrzucenie tych dóbr: 256 majoratów i 369 dóbr poduchownych, które giną w ogólnej masie polskiej posiadłości ziemskiej i nie mogą mieć żadnego znaczenia ani politycznego ani społecznego. Życie wśród obcych, a przytem nieżyczliwie usposobionych dla Rosyan sąsiadów, nie może być pociągającem ani dla rosyjskich obywateli, ani dla Rosyan pozostających w służbie rządowej. Tymczasem 256 majoratów, obejmujących 828

TARAS z WOROCHTY.

Nowella z życia ludu huculskiego.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

15 (Ciąg dalszy.)

Atoli Ołena ani słyszeć o tem nie chciała. Ciągle jeno *tużyła* za *łeginem* — choć wiedziała, że ten przepadł dla niej na zawsze — dla niej i dla sioła rodzinnego.

Ona jedna nie sądziła go zabójcą ojca swojego. Wiedziała przecież, że stary stał się sam przyczyną śmierci swojej. Gdyby był nie opuszczał łoża, skoro dochodziło już do wyzdrowienia, gdyby nie był rzucał się na wszystkie strony, gotując jakby do boju z *łeginem* który ani myślał napadać na ich chatę spokojną — nie byłoby tego nieszczęścia.

Ołena nigdy nie przypuszczała, żeby Taras napaść miał na ich chatę. Udał się w opryszki, bo cóż miał już biedak robić, skoro nań wszystko sdybało! Dziewczyna wiedziała, że ojciec surowy i gniewny — toż mu tego nie daruje. Tłómaczyła *łegina*, jak mogła; ale wiedziała że dola ich oboje na wieki już rozdzieliła. Ojciec nie miałby spokoju w grobie, gdyby oni się tu jeszcze kiedy zeszli razem.

Sumowała też tylko i żal swój podawała niebu.

Ale *maty* inaczej sądziła. Ona bądź-co-bądź potrzebowała w domu gazdy: nie mogła przecież *doni* pozostawić samej. Wiedziała, że same dwie kobiety nie dadzą rady gospodarstwu, a dziewka na to jest przecież, by była wydaną

Długo wzbraniała się *donia*, ale gdy się zeszli kumowie starej, taj krewni, uradzono, że dziewkę należy mimo jej woli wydać.

Wyszukano zatem gazdy: nastąpiły dziewosłęby — zapito sprawę...

Nic płacze dziewki nie pomogły... Niechętną powiedziono do cerkwi.

Matka zadowolona, że chata otrzymała gazdę. Będzie już teraz komu pilnować pracy zmarłego rodzica, jeżeli co z tego pozostało.

Ale Ołena mimo to *sumowała* za tamtym, a szukając samotności, ciche łzy jeno wylewała. — To jątrzyło jej *czełowika*.

Były z tego swary i wyrzuty.

Nareszcie rozzłoszczony brał się do kostura. To jeszcze pogorszyło sprawę.

I nie było pożycia między nimi.

Stara broniła swej *doni* — a choć łagodnej była natury, stawała, by wilczyca za swojem szczenięciem. Wtedy i zięć podnosił pięści na teszczę. I był barmider w chacie.

Czasami znów córka czyniła matce wyrzuty, że ją dała na zatratę człowiekowi, który nie był dla niej, ani ona dla niego. A wtedy były wyrzuty i swary.

Była to jakoby wojna we troje.

XIII.

Widmo starego nie dawało spokoju Tarasowi. Coraz było gorzej. Toż gdy się drużyna zbliżyła gdzie do wsi jakiej, udawał się znękany *mołodec* do bab, znanych szeroko lekarek, przebrany, niby ze wsi dalekiej parobek, szukając lekarstwa na swoje utrapienia. Zachodził do największych nawet czarownic, które już miały *swoje* sposoby i takie zaklęcia, że mogły zażegnać, choćby jaką *Biedę*, włóczącą się po świecie.

Lecz nie pomagały ni słowa skuteczne, ni wary kipiące. Umarły jawił się ciemnej nocy. Żadna go *granica* nie zatrzymywała. Na swojej — jak na węgierskiej stronie, był ni to u siebie.

Dnia pewnego dowiedział się Taras od starych ludzi, że w Jasieniu, na Węgrzech jest *świasscsennyk*, który-ci mędrszy od wszystkich bab, taj znachorów. Ten zna-ci takie pacierze i takie umie zaklęcia, że chociażby i upartą zażegna marę. — Wszak-ci w Jabłonicy tyle dawniej było upiorów, z *żywego*, to z *umarłego*, iż wyły po całych nocach; a gdy jaka choroba w siole grasowała, to się roiło tego, że straszno było wychylić się z chaty gdyż zaraz człowieka co *podwiało*, taj *podcięło* rzuciwszy na łoże. Ale skoro tylko sprowadzono tego *świasscsennyka*, gdy on odmówił swoje *psałtery* i pokropił miejsca *niesamowite*, odrazu jakby uciął: wszystko gdzieś pognało w dalekie skały, tać puszczę — i rzadko tylko pokazywał się tam jeszcze w nocy upiór jaki. — Ten-ci *pop* ma większe *sposoby* nad wszystkie znachory a czarownice.

Taras przemyśliwał dzisia nad tem, jakby to się udać do Jasienia, do tego człowieka. Bał się iść tam *płajem* Prutowym a prostą drogą na Jabłonicę do Węgier w *zwór* Cisy Czarnej, lecz inaczej musiałby przekradać się wertepami, pustynią lasową, by nie zdybywać jakich dawniej znajomych mu twarzy. Sam do tego jakoś nie miał ochoty; samotności musiał unikać: było mu wtedy jakoś nieswojsko. *Złe* na takiego większą ma-ci moc.

Taż razu jednego, gdy byli rozłożeni w głębokiej kotlinie Gadżyny, w onej dzikiej — z ponurym gwarem a głośnym szumem potoków — u stóp złomami potwornemi głazów napiętrzonych Szpyciów, pojawił się żyd on czarny, dobrze im znany, z Jasienia.

Żyd ów, muskularnej budowy, mający raczej pozór zbója, niżeli handlarza, był w konszachtach z *mołodcami*.

Chwilami nawet czynił z nimi wyprawy — a wtedy były one najzyskowniejsze, gdyż im wskazywał miejsca, gdzie obłów będzie obfitszy.

Postać swoją w takich razach zmieniał, a nawet oblicze przybierał inne. Raz chodził z drużyną nito stary węgierski chłop z siwą brodą, przypruszoną prochem wapiennym — a wtedy i włos jego czarny stawał się srebrzystym; lice zaś żyda pomarszczone, bronzowe, było w takiej chwili czerwone, ni to ze spiekłemi rumieńcy... Ale to było tylko maskaradą. W innych wyprawach grał znów rolę *prawego* cygana, w którym to razie używał sadzy i był już kuso ubrany, obdarty, jak włóczęga z ich szatry, a wzrok jego błyszczał, ni to u kota czarnego.

W Jasieniu zaś był sobie handlarzem. Można też było u niego dostać przeróżnych rzeczy: więc szat bogatych i pasów, łańcuchów złotych i szub kunich, tać niedźwiedzich. Mówiono, że podczas niebytności swej w mieścinie, chodził po dworach różnych na stronie tak swojej, jak i *lackiej* i nabywał te wszystkie śliczności. Handel tego rodzaju bardzo musiał być zyskownym.

Toż i teraz pojawił się w ustronnej kotlinie Gadżyny. Widać, że musiał dobrze znać wertepy i przesmyki, skoro aż tu zachodził, jakoby do swojej komory.

Nad dziką kotliną, wązką, widłowatą, otoczoną stromemi stoki, spadało ze strony zachodniej zbocze onych Szpyciów czarnohorskich. Złomy skał tu się jeżyły, jedne dziwniejsze od drugich. Stały niby nagrobki cmentarne, to jakoby kaplice z dawnych wieków zawalone, inne znów ni to sterczące mury zamków zaczarowanych, lub kościołów, zapadłych w gruzy. Wszystkie one piętrzyły się sztorcem do góry, pionowo, to ukośnie, wisząc na tem zboczu, jakby już każdej chwili spaść miały.

Budowały je upiory skalne, a możeć i inne jakie straszniejsze jeszcze potęgi... dość, że *Złe* musiało tu być w sprawie, gdyż patrzącego na nie chwytał obłęd i niejednego gazdę, co próbował iść górą tego pasma, *gróniem* jego podłużnym, tak obłąkały te potwory skalne, że-ci zaszedł na takie miejsce, z którego już w dół się stoczył, na uciechę upiorów, czychających na życie ludzkie.

Lecz *mołodcy* mniej się tego bali, oni i tak ze *Złem* w górach i lasach musieli być w zmowie, a i żyd dawno już duszę swoją zapisał djabłu, dlatego też tak mu się szczęściło.

Z po za jednej z onych skał, z dobrze ukrytej kryjówki wyniósł *watażka* łańcuchy jakieś złote, to srebrne klamry... Były tam i futra bobrowe i żółte safianowe buty, atłasowe chałaty żydowskie, bindy z perłami, tać *porossnycie* nabijane *kilciami* — huculskie.

Tu odbywały się teraz targi.

Żyd, patrząc na to wszystko, potrącał nogą z pogardą kupującego owe chałaty i buty, tać starą broń, lecz pozierając na *bindy* z perłami a błyszczące złoto łańcuchów, świecił oczyma, by kot nocą, zdając się je pożerać.

— Ta, co ty będziesz porzucał się naszą pracą, *nechreście?* Patrzaj go! Kożuchy mu złe, taj *hatłasy?*

Na takie zagadnienie *watażki*, dwóch *mołodców* spojrzało na żyda wyzywająco, a jeden miał minę, jakby go za kark chciał chwycić taj pożartować z *nechrestem*. Lecz żyd się wcale tem nie zatrwożył i charkotał jeszcze głośniej. Widać, że jemu z nimi była nie pierwszyna. A gdy go jeden z mołodców pchnął w bok, nie oglądając się na watażkę, dał mu żyd rozzłoszczony w twarz. Powstała bójka między obydwoma, — lecz tu żyd obalił chłopa, a trzymając go pod sobą, dodał tylko:

— Widzisz, Kuryło, że ja się ciebie nie boję.. Co mi zrobisz, jeżeli ci teraz połamię żebra?

Drudzy zaś mołodcy, patrząc na to, śmiali się tylko. (C. d. n.).

tysięcy mórg i 369 dóbr poduchownych, mających około 82 000 mórg ziemi, zebrane razem w naszem Zabużiu, wyświadczyłyby sprawie rosyjskiej w tutejszym kraju ogromną przysługę. Kiedyśmy po raz pierwszy wypowiedzieli tę myśl w naszym dzienniku, ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się, iż nietylko Polacy ale i Rosyanie źle ją przyjęli. Prócz tego wielu Rosyan, którzy uznali słuszność i pożyteczność takiego środka, wykazali wątpliwość co do jego wykonalności, w skutek trudności czysto praktycznej natury. Postaramy się odpowiedzieć na te zarzuty, któreśmy nietylko czytali, ale i słyszeli.

Dla Polaków mamy krótką odpowiedź. — Lepiej nam z wami ostatecznie się rozgraniczyć terytoryalnie, — niech każdy wejdzie w swe etnograficzne granice — i tym sposobem raz na zawsze skasować te wzajemne nieporozumienia, które psuć będą nasze stosunki, dopóki istnieje polska posiadłość ziemska w stronach, w których ludność jest przeważnie rosyjską.

Niektórzy Rosyanie utrzymywali, że wartość majoratów jest mniejszą od wartości dóbr, należących do właścicieli większej posiadłości i drobnej szlachty w guberniach lubelskiej i siedleckiej, i że już ta jedna okoliczność odjąć może temu środkowi znaczną część jego praktycznego znaczenia, lecz ten zarzut głównie polega na grubem nieporozumieniu, albowiem mamy tu na widoku przeważnie te powiaty gubernij lubelskiej i siedleckiej, w których mieszka głównie prawosławna ludność włościańska i twierdzimy, że wartość samych majoratów, nawet bez należących do Rosyan dóbr poduchownych, znacznie przewyższa rzeczywistą wartość dóbr, należących do obywateli ziemskich i drobnych w tych powiatach i w razie potrzeby możemy dowieść słuszności naszego obliczenia.

Inni znów mówili, że Polacy jedni przez patryotyzm, drudzy obawiając się potępienia społeczeństwa, nie zechcą dobrowolnie mieniać swych majątków na majoraty. Pozwolimy sobie wątpić w siłę tego zarzutu i mamy podstawę do twierdzenia, że nawet przy obecnym stanie polskich właścicieli ziemskich w naszem Zabużiu, znajdą się wśród nich ludzie o tyle rozsądni, iż nie wyrzekną się zamiany, jeśli ona przedstawi dla nich jakąbądź korzyść.

Godzimy się, iż przy obecnie działających przepisach o rolnictwie w tutejszym kraju, a więc i w Zabużiu rosyjscy nabywcy mają mniej widoków nabyć w Zabużiu majątek od właściciela Polaka, żyda lub Niemca. Właśnie ze względu na to sądzimy, że na Zabużie winno być rozszerzone działanie ukazu 10 grudnia 1885 r. ze wszystkiemi prawami, które nastąpiły w jego rozwoju w czasie późniejszym, a przytem z zupełnem usunięciem Niemców, którym w zachodnich guberniach przysługuje prawo nabywania dóbr na równi z Rosyanami.

Jednocześnie z zastosowaniem do Zabużia ukazu 10 grudnia 1885 r. i innych przepisów w tym przedmiocie byłoby koniecznem postanowić, że **właściciele majoratów i dóbr poduchownych mają prawo zamieniać swe ziemie na dobra, należące do Polaków w Zabużiu**; że dozwala się przytem przenoszenia pożyczek Tow. kredytowego ziemskiego i wszelkiego rodzaju zobowiązań hipotecznych na dobra poduchowne lub majoraty, przechodzące w zamian za dobra, obciążone temi zobowiązaniami; że nieuniknione przy podobnych zamianach dopłaty (naturalnie ograniczone pewną częścią wartości zamienionych dóbr), będą wypożyczane przez skarb, lub jakąbądź instytucyę kredytową na warunkach nieuciążliwych; że rozsprzedawanie dóbr obywatelskich częściowo, t. zw. parcelacya zostaje w Zabużiu wzbronionem i że wszelkie umowy i akty takich zamian wolne są od wszelkich opłat na rzecz skarbu.

Można być zupełnie przekonanym, że przy takich warunkach wśród polskich właścicieli ziemskich w Zabużiu znalazłoby się wielu chętnych do zamiany swych dóbr na majoraty i majątki poduchowne, należące do Rosyan. Prędzej można byłoby spodziewać się niechęci takiej zamiany ze strony właścicieli majoratów, mianowicie tych, którzy sami gospodarują w swoich dobrach, lecz tacy stanowią nieznaczną ilość i im w razie zamiany słusznem byłoby pozostawić szczególne ulgi. Lecz rząd nie ma żadnej zasady krępować się, szczególniej względem tych właścicieli majoratów, którzy dobra swe wydzierżawili krajowcom, maskując źle te dzierżawy nazwą odpowiedzialnej administracyi i t. p."

Sam *Dniewnik Warszawskij* tyle wykazał trudności w przeprowadzeniu myśli, przez niego propagowanej, iż wątpić należy, aby projekt przymusowej zamiany polskiej własności ziemskiej na rosyjską i rosyjskiej na polską mógł się urzeczywistnić.

Przegląd polityczny.

***Kraków*, 5 marca**

Jutro rozpoczyna wiedeńska Izba poselska tygodniowe ferye karnawałowe, a będzie też przez ten czas świątkować także i najważniejsza w tej chwili komisya, tj. budżetowa, ażeby swemu generalnemu sprawozdawcy dać czas do opracowania referatu, który zaraz po feryach (w przyszły piątek) będzie przedłożony komisyi, a następnie rozdany Izbie. Rozprawa budżetowa rozpocznie się 19 bm. — przedtem zaś żadna sprawa nie przyjdzie do drugiego czytania i będą tylko same pierwsze czytania samoistnych wniosków. Po budżecie przyjdzie na porządek dzienny, przedewszystkiem ustawa o ubezpieczeniu robotników a następnie ustawa o pospolitem ruszeniu, która jeszcze nie doczekała się drugiego czytania w komisyi. Koło polskie poleciło posłowi Smarzewskiemu ustylizowanie poprawek do niej.

W komisyi, wybranej do **ustawy przeciw socyalistom**, czyniono usiłowania, aby złagodzić te przepisy projektu, które się odnoszą do prasy, a mogłyby mylną interpretacyą spowodować zbyteczne ściśnienie wolności druku. Prezydent ministrów hr. **Taaffe**, wystąpił jednak energicznie w obronie pierwotnej stylizacyi projektu. Oświadczył, że **niebezpieczeństwo ze strony anarchistów jest wielkie**, że zatem rządowi niesłychanie wiele zależy na wydaniu ustawy, któraby pozwoliła zwalczyć skutecznie anarchistyczną prasę. Druki, o jakich mowa, uważa on pod pewnym względem, jako bardziej niebezpieczne od wybuchowych materyj, i nie tyle tu chodzi o karanie, jak raczej o skuteczne środki przeciw rozszerzaniu takich niebezpiecznych druków.

Podczas obrad sejmu węgierskiego nad reformą administracyi zaszedł epizod, który wywołał w Izbie silne poruszenie. Poseł **Mocsary**, polemizując z Grünwaldem, naganiał ostro jego entuzyazm dla **Bismarka**, i powiedział, że Bismark, który tak bez miłosierdzia Polaków wygania i prześladuje, będzie kiedyś nazwany nie wielkim mężem stanu, ale „wielkim złoczyńcą" W Izbie powstało poruszenie — a prezydent dawszy znak dzwonkiem, oświadczył, że nie może zezwolić na to, ażeby o kierowniku zaprzyjaźnionego państwa, w ten sposób się wyrażano. Na tem rzecz się zakończyła.

Brukselski *Nord*, jak powszechnie wiadomo, organ rządu rosyjskiego, zastanawia się nad **stanowiskiem Polaków w Austryi** i ubolewa nad niewątpliwym wpływem polskiego żywiołu w austryackich sferach arystokratycznych. *Nord* pragnąłby, aby hr. Taaffe wypowiedział wojnę Polakom. Jakkolwiek Polacy w Austryi są żywiołem, z którym każdy gabinet liczyć się musi, przyznaje *Nord* — to jednak opierając się na ostatniej mowie p. Hausnera, usiłuje udowodnić, iż Polacy nie są pożytecznym czynnikiem dla międzynarodowych stosunków monarchii austro-węgierskiej. Jest to zwykła taktyka organów rosyjskich w celu podkopywania wpływu polskiego gdzie można i gdzie się uda.

Mowa ks. biskupa **Koppa** podobała się niesłychanie rządowym pruskim dziennikom. Największą radość sprawił im ustęp, w którym biskup z Fuldy oświadczył, że w nowych projektach germanizacyjnych nie może się dopatrzeć zamachu na katolicyzm w prowincyach polskich. *Gazeta Kolońska* nazywa biskupa pośrednikiem, dla obu stron równie życzliwym i równie pożądanym, któremu zpewnością uda się pogodzić kuryę rzymską z rządem pruskim, jeżeli zgoda jest w ogóle możebną.

Pester Lloyd zastanawia się we wczorajszym numerze nad znaczeniem zawartego w Bukareszcie pokoju. Organ rządu węgierskiego zwraca uwagę na dziwny zbieg okoliczności, który zrządził, iż pokój został zawarty właśnie w ósmą rocznicę podpisania pokoju **san-stefańskiego**. Ponieważ zaś ugoda Serbii z Bułgaryą stanowi zdaniem *Pester Lloyda* podwalinę przyszłej potęgi bułgarskiej, przeto jest ona niejako urzeczywistnieniem planów gen. Ignatiewa, które przez ośm lat czekały na sankcyę Europy. Autor tego artykułu stara się dowieść, że **Rosya**, która pozornie utrudnia połączenie się obu prowincyj bułgarskich w jedno państwo, odniesie w końcu z tego połączenia największe korzyści. Wszystkie państwa bałkańskie powstawały wbrew woli Rosyi, a każde z nich służyło w pewnej fazie swego rozwoju interesom rosyjskim. Europa — mówi autor w dalszym ciągu swych wywodów — dała się zawsze oszukać dyplomacyi rosyjskiej, a najlepszym tego dowodem jest okoliczność, że wszystkie państwa pracują dziś usilnie nad stworzeniem sytuacyi, którą przed ośmiu laty uważały za nader niebezpieczną. Panslawizm wydaje się dziś *Pester Lloydowi* groźniejszym, niż kiedykolwiek w przeszłości. Przewidnje on, że Rosya, postępując konsekwentnie, będzie z jednej strony agitować w Rumelii przeciw ugodzie z Turcyą, ażeby przez to osłabić osobiste wpływy księcia Aleksandra, z drugiej zaś skorzysta ze sposobności, ażeby podczas obrad konferencyi nad zmianą statutu rumelijskiego wystąpić z projektem nowej organizacyi i zapewnić sobie w ten sposób stanowczą przewagę w nowem państwie.

O panslawistycznych agitaczach w Bułgaryi świadczy telegram tego samego dziennika z Sofii, który donosi, że przygotowywano tam wielkie zgromadzenie ludu w celu uchwalenia rezolucyi, domagającej się wydalenia z Bułgaryi **poddanych austro-węgierskich**. Na żądanie konsula austryackiego wdał się ks. Aleksander w tę sprawę i zgromadzenie nie przyszło do skutku.

W sferach malkontentów serbskich krąży pogłoska, że podróż **księcia czarnogórskiego** miała na celu zasięgnięcie opinii dworów europejskich co do możliwości zastąpienia dynastyi Obrenowiczów dynastyą Nieguszów. Książę Mikołaj miał nabrać w ostatnich czasach przekonania, że zięć jego Karageorgiewicz nie ma żadnych widoków na tron serbski i dla tego wolałby zapewnić koronę serbską, w razie upadku Milana, swemu synowi Danile. W Wiedniu miał ks. Mikołaj oświadczyć, że zmiana panującej dynastyi nie wpłynęłaby niczem na stosunek Serbii do Austryi. W celu zjednania zwolenników Karageorgiewicza dla rodziny Nieguszów, objeżdżał niedawno czarnogórski minister Pawłowicz południowe komitaty węgierskie.

Natychmiast po zawarciu pokoju z Bułgaryą wyszedł ukaz króla Milana nakazujący **demobilizacyę armii**. Wobec tego nie można już wątpić, że ratyfikacya traktatu nastąpi w oznaczonym czasie. Uwaga Europy zwraca się zatem znowu w stronę Rumelii, o której losie nic stanowczego jeszcze nie postanowiono. Wczorajsze telegramy z Londynu i Petersburga nie zapowiadają rychłego zakończenia tej sprawy. Konferencya, która się znowu zbierze w Konstantynopolu, zajmie się naprzód rewizyą statutu rumelijskiego, a dopiero po zaprowadzeniu w tym statucie stosownych zmian, przystąpi do obrad nad ugodą turecko-bułgarską. *J. de St. Petersb.* oznajmia w dosyć optymistycznie nastrojonym artykule, że Europa zgodzi się na sankcyonowanie ugody, skoro tylko statut rumelijski zostanie przy jej współudziale należycie zmienionym. W tym drobnym na pozór warunku tkwi jednak cała trudność dzisiejszej sytuacyi, gdyż każde z państw może żądać innych zmian w statucie.

Ag. Havasa donosi, że gabinet francuski postanowił dopóty nie dać ze swej strony zezwolenia na **ugodę bułgarsko-turecką**, dopóki kwestya ceł na granicy rumelijsko-tureckiej nie zostanie stanowczo załatwioną.

Senat francuski obraduje od dłuższego czasu nad uchwaloną przez Izbę deputowanych ustawę **o szkołach ludowych**. Na ostatniem posiedzeniu żądał senator **Paris**, ażeby na mocy ustawy uwolniono od służby wojskowej nauczycieli w szkołach klasztornych. Obecnie uwolnieni są od służby jedynie nauczyciele szkół rządowych. Minister **Goblet** sprzeciwił się temu wnioskowi, broniąc zasady, że jedynie nauczyciele, udzielający nauki pod bezpośrednim nadzorem państwa, mają prawo korzystać z tego przywileju. Zasady tej trzymały się formalnie wszystkie rządy od roku 1808 do 1872; dopiero po ostatniej wojnie zmieniła konserwatywna większość zgromadzenia tę obowiązującą od lat kilkudziesięciu ustawę. Senat odrzucił wniosek Parisa 188 głosami przeciw 92.

W izbie deputowanych parlamentu **włoskiego** toczy się od dwóch tygodni ożywiona dyskusya nad **budżetem**. Minister skarbu **Magliani** obliczył niedobór w tegorocznym budżecie na 20 milionów lirów. Komisya budżetowa przedłożyła Izbie sprawozdanie, z którego wynika, że niedobór wynosi właściwie $62^1/_2$ milionów, a jeżeli się z tego potrąci $38^1/_2$ mil., które rząd pokryje ze sprzedaży dóbr kościelnych, pozostanie jeszcze 24 milionów niedoboru. Opozycya, korzystając z tak niepomyślnego stanu finansów, stara się teraz zwalić całą winę na dzisiejszy gabinet. Magliani, odpowiadając przed kilku dniami na jej zarzuty, wykazał w obszernej i gruntownej mowie, że zawinił tu w znacznej części także parlament, który przyjmował bez wahania wszystkie wnioski, mające na celu z jednej strony zmniejszenie podatków, z drugiej zaś zwiększenie wydatków na wojsko, budowę dróg i wyprawy zamorskie. Wczoraj przemawiał **Minghetti**, broniąc przedłożonego przez rząd budżetu. Głosowanie odbędzie się prawdopodobnie jutro. Gabinet liczy na niezawodne zwycięstwo, jakkolwiek większość rządowa nie będzie znaczną.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z d. 4 marca.

Przewodniczy prez. dr. **Szlachtowski**. Z nadesłanych do Rady pism odczytał sekretarz najpierw pismo komitetu wsparcia dla ubogich na Kazimierzu, wstydzących się żebrać, podpisane przez pp. **Birnbauma i Przeworskiego**, a upraszające Radę m. Krakowa o zapomogę dla biednych, cierpiących w tym roku większą niż innych lat nędzę, graniczącą częstokroć z głodową śmiercią. W poruszonej przez tę petycyę sprawie, zabiera głos radca **Mirtenbaum**, wnosząc, aby ją uznać za naglącą, co gdy się stało, r. m. **Warschauer** wniósł o udzielenie wsparcia dla ubogich Izraelitów na Kazimierzu w kwocie 500 złr. z tytułu nieprzewidzianych wydatków. R. m. dr. **Jordan** żąda udziału ubogich chrześciańskiego wyznania w proponowanem wsparciu. R. m. **Birnbaum** wnosi w takim razie kwotę np. po 400 złr. dla obu wyznań, tłómacząc prośbę komitetu o zapomogę na rzecz ludności jednego wyznania tem, iż tylko ta ludność i jej stosunki komitetowi są znane, tem samem więc tylko rozdawnictwa wsparć między Izraelitów mógłby się podjąć z dobrym skutkiem. R. m. **Chęciński** radzi zatem, aby do komitetu weszło kilku chrześcian, obeznanych ze stosunkami ludności chrześciańskiej — r. m. **Warschauer** zaś, powtarzając argumenta r. m. Birnbauma, obstaje przy pierwotnym swym wniosku wsparcia w kwocie 500 złr. R. m. **Jakubowski** również przyznaje zupełną słuszność motywom r. Birnbauma i wnosi wsparcie 400 złr. dla ludności izraelickiej, 600 zaś złr. dla chrześciańskiej, którą to ostatnią kwotę wiceprezydent **Friedlein** podnosi do 800 złr. z oddaniem jej do właściwego rozporządzenia prezydentowi, zwracając jednocześnie uwagę, że w ogóle wszelkie instytucye dobroczynne, mające na celu wspomaganie biednych, w interesie sprawy powinnyby się znosić z władzami miejskiemi, przedewszystkiem aby zapobiedz nierównemu rozdziałowi wsparć, jaki wynika z tego, iż jedni o drugich nie wiedzą, co komu dano.

Wniosek r. m. Warschauera, który godzi się na redukcyę proponowanej kwoty do 400 złr., zostaje w głosowaniu przyjęty wraz z poprawką wicepr. Friedleina o wsparcie 800 złr. dla ubogich chrześcian — obie kwoty z działu wydatków nieprzewidzianych.

Jako naglące przedkłada nacz. budownictwa **Niedziałkowski** następujące wnioski: 1) o zatwierdzenie oferty p. Federowicza, jako najniższej na roboty ciesielskie przy budowie szkoły na Dąjworze w kwocie 6093 złr. 90 ct.; 2) zatwierdzenie oferty pp. Frilicha i Karmela jako niższej o 2000 złr. od kosztorysu na dostawę belek żelaznych do tejże budowy w kwocie 4726 złr. 67 ct.; 3) zawarcie umowy na dalszych lat dwa, tj. na r. 1886 i 1887, z pp. Lebersheimem i Baranowskim o dostawę brukowego kamienia porfirowego. Rada uznawszy nagłość tych wniosków, uchwala je bez dyskusyi. (D. n.)

Towarzystwo geograficzne w Krakowie.

Przed miesiącem, jak wiadomo już czytelnikom *Nowej Reformy*, hr. Zygmunt Cieszkowski, podczas uczty, urządzonej na cześć p. Stefana Szolc-Rogozińskiego przez dawny Resurs krakowski, poruszył myśl zawiązania Towarzystwa geograficznego w mieście naszem. Pomysł ten, piękny i szlachetny w zasadzie, sympatycznie został przyjęty przez ucztujących, którzy z prawdziwie polską ofiarnością złożyli na ten cel 1400 złr. Ofiarodawcy uprosili pp. S. Rogozińskiego, prof. Szajnochę i wnioskodawcę do przeprowadzenia w czyn rzuconej myśli. Komitet ten wzmocnił się niebawem przez przybranie do swego grona dra Czernego, profesora geografii w uniwersytecie jagiellońskim, prof. Rostafińskiego, tudzież p. J. N. Sadowskiego i w takim składzie wypracował projekt statutu dla przyszłego stowarzyszenia.

Na wezwanie hr. Cieszkowskiego zebrało się wczoraj o godz. 4 po południu w Muzeum techniczno-przemysłowem grono wybitniejszych w mieście naszem osób dla wysłuchania sprawozdania z dotychczasowych zachodów około założenia Towarzystwa geograficznego w Krakowie.

Po zagajeniu obrad przez hr. Cieszkowskiego i wybraniu przewodniczącego w osobie p. rektora Kuczyńskiego, prezesa Komisyi fizyograficznej Akademii umiejętności, prof. Czerny odczytał projekt statutu, będący wiernem odbiciem statutu Towarzystwa geograficznego w Wiedniu. Projekt ten, ułożony według zagranicznego wzoru, stawia rzecz całą na stanowisku ogólnego ziemioznawstwa, z skromnym zaiste dodatkiem „uwzględnienia własnego kraju".

W dyskusyi ogólnej prof. dr Kuczyński zaznaczył, iż myśl nie jest nową, gdyż od lat dwudziestu kilku Komisya fizyograficzna pracuje nad ziemioznawstwem kraju, przyczem skreślił przebieg historyczny prac tej zasłużonej dla umiejętności polskiej w ogóle, a w szczególności dla fizyografii Galicyi instytucyi. Ostatecznie mniemał p. przewodniczący, iż czynności Towarzystwa geograficznego powinny być uzupełnieniem ściśle umiejętnych badań Komisyi fizyograficznej, a zamierzone przez projektodawców wydawnictwo czasopisma geograficznego powinno wziąść sobie za zadanie popularyzowanie wiadomości geograficznych.

Po przemówieniach prof. Czernego, hr. Cieszkowskiego i p. Rogozińskiego, którzy wykazywali, iż zakres działania Towarzystwa geograficznego, statutem określony, nie zostaje w sprzeczności z zadaniami Komisyi fizyograficznej, ograniczającej się li tylko do Galicyi, gdy Towarzystwo zamierza objąć obszerne horyzonty ziemioznawczych badań, dr Lutostański zwracał uwagę zebranych, iż w statucie razić musi naśladowanie zagranicznego wzoru, oraz przemagająca w nim chęć materyalnego i moralnego popierania usiłowań polskich podróżników w różnych częściach świata wtedy, gdy naszej ziemi nie poznaliśmy jeszcze należycie, gdy umiejętność ojczystego ziemioznawstwa leży odłogiem, gdy dotychczas nie zdołaliśmy się zdobyć na takie dzieło, jakie posiadają Czesi w Riegera: „Czechy, ziemia i naród". — Jedyną wzmianką, odnoszącą się do geograficznego zbadania ziem polskich, w projekcie statutu jest ustęp § 1, określający cel Towarzystwa tej treści, iż zadaniem Towarzystwa będzie praca nad rozwojem ziemioznawstwa w ogóle „z uwzględnieniem własnego kraju". Wzmianka taka jest niedostateczną. Należałoby życzyć, aby w statucie jasno został wytknięty cel i środki, które doprowadzić nas mogą do poznania ziem polskich pod względem przyrodniczo-geograficznym, statystycznym, społecznym, politycznym, historycznym, etnograficznym i archeologicznym, słowem do utworzenia wyczerpującego ziemioznawczego obrazu dzielnic dawnej Polski. Nie mamy dotychczas ani ustalonej pisowni i nomenklatury geograficznej, o czem świadczy polemika, jaka niedawno toczyła się między *Przeglądem Polskim* a *Przeglądem Powszechnym*, ani kartografii polskiej, ani też wreszcie historycznej geografii. Są to kwestye niezmiernej wagi pod względem naukowym i obywatelskim, zwłaszcza dziś wobec systematycznego zacierania i przekształcania nazw i podziałów geograficznych, wobec strasznej walki etnicznej, jaka toczy się na obszarach dawnej Polski.

Przyszłe więc polskie towarzystwo geograficzne ma szereg wzniosłych zadań do spełnienia niezmiernej doniosłości dla naszego bytu. Zadania te, wymagające wielkiej mrówczej pracy, towarzystwo geograficzne w Krakowie mogłoby spełnić przez tworzenie filii, tudzież połączenie usiłowań w różnych dzielnicach Polski w tym kierunku przedsiębranych, czy to przez komisyę fizyograficzną, czy też przez grono czcigodnych redaktorów *Rocznika fizyograficznego* w Warszawie, przez Towarzystwo im. Kopernika we Lwowie, Towarzystwo naukowe w Poznaniu, lub Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie, czy też wreszcie przez grono ludzi, pragnących założyć w Warszawie filię Towarzystwa geograficznego w Petersburgu, na wzór filii towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Na powyższe wywody dra Lutostańskiego odpowiedział prof. Czerny, iż podobne określenie celu i zadań towarzystwa ubliżałoby godności definicyi geografii, która jak powszechnie wiadomo, dzieli się na przyrodniczą, polityczną i historyczną, zaś p. J. N. Sadowski oświadczył, iż lubo dr. Lutostański podał cenne wskazówki do przyszłej działalności Towarzystwa geograficznego, to jednak sprzeciwia się specyalizowaniu zadań towarzystwa w statucie.

Zgromadzenie widocznie nie miało głębokiego przekonania o wyczerpującem traktowaniu zadań **polskiego** Towarzystwa geograficznego w odczytanym statucie, jeżeli redaktor *Przeglądu powszechnego* ks. M. Morawski Tow. Jez. postawił pytanie: czy warto na podstawie takiego statutu zawięzywać u nas Towarzystwo geograficzne? — prof. zaś Czerny zapytywał się: czy zachodzą istotne przeszkody założenia takiego towarzystwa i czy statut potrzebuje poprawy?

Długo następnie toczyła się dyskusya co do kwestyj formalnych. Dr. A. Baraniecki żądał, — aby statut w autografowanej odbitce rozdano między członków w celu bliższego zbadania. Przemawiał kilkakrotnie ks. M. Morawski, prof. Smolka, hr. Sierakowski, adwokat dr. Markiewicz, p. Lipowski, p. d. N. Sadowski, p. St. Koźmian i wielu innych. Ostatecznie uchwalono wzmocnić dotychczasowy komitet sześcioma członkami w osobach hr. Sierakowskiego, ks. M. Morawskiego, adw. Markiewicza, dr. Stahlbergera, kustosza Jelskiego i p. G. Ossowskiego. Komitet ten ma się zastanowić nad potrzebnemi zmianami w statucie, a zarazem w charakterze komitetu wykonawczego ma podać statuta Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Kronika.

***Kraków*, 5 marca**

Szanownym Prenumeratorom, którzy tak licznie reklamują nr. 49 naszego pisma, przypominamy artykuł w nr. 51 p. t. „Nasze stosunki prasowe", z którego się dowiedzieli, że nr. 49 był **skonfiskowany przez c. k. prokuratoryę państwa**, że konfiskata nastąpiła tak późno, iż policya tylko z poczty zabrać mogła numera, a co najciekawsza, że nas o tem nawet nie zawiadomiono. Skutkiem tego nie mogliśmy zrobić drugiego nakładu i musieliśmy poprzestać na tem, iż wczoraj rozesłaliśmy odbitkę fejletonu z nr. 49, ażeby Czytelnicy mieli cały tok powieści.

Zabawy. W sobotę publiczność nasza będzie miała sposobność stwierdzenia zasady, że się często „przyjemne łączy z pożytecznem", obie bowiem zabawy wieczorne, nie przeszkadzając sobie wzajem, dostarczając uprzyjemnienia, przyczynią się też do materyalnego powodzenia ludzi, zasługujących na poparcie. Punkt o 7 rozpocznie się w teatrze „Lew zakochany", na benefis p. Solskiego; po skończonem przedstawieniu (około godz. 10) całe towarzystwo uda się z teatru niewątpliwie na bal kostyumowy „Koła artyst.-literackiego."

Zarówno p. Solski swoim sympatycznym talentem i pracą na naszej scenie, jak cele, przez „Koło" popierane, wreszcie ostatnia sobota karnawału, dająca możność podwójnej na raz zabawy — to wszystko sprawi, że w sobotę spotkamy się dwukrotnie. — Wszak prawda?

Loterya artystyczna. W dniu wczorajszym miało odbyć się ciągnienie loteryi artystycznej urządzonej przez Koło literackie na dochód wdów i sierot po literatach i artystach. Z powodów jednak bardzo ważnych Wydział Koła zmuszonym był odroczyć termin ciągnienia. Powody te są następujące: a) połowa osób sprzedających bilety, jakoteż niektóre kantory wekslі, księgarnie itd. nie zwróciły dotychczas biletów, prosząc o przedłużenie terminu, ponieważ dopiero w ostatnich czasach pokup na bilety zaczął wzrastać; b) znaczna część fantów, ofiarowanych przez artystów jest dopiero w drodze, a kilkunastu artystów z Monachium przyrzekło dopiero z końcem kwietnia nadesłać swe prace; c) Wydział postanowił urządzić w lokalu Koła przed ciągnieniem wystawę fantów, której przyprowadzenie do skutku wymaga dość czasu i zachodów. W ogóle loterya pod względem wartościowych prac artystycznych z każdym dniem świetniej się przedstawia i przedłużenie terminu ciągnienia przyniesie tylko prawdziwą korzyść nabywcom biletów. Pomiędzy nienadeszłemi dotychczas a zapowiedzianemi fantami będą prace Brandta, Gersona, Czachórskiego, Kowalskiego, Pruszkowskiego, Fałata; — jest nadzieja, że i mistrz Matejko rzuci grosz ofiarny swego geniuszu na tacę wdów i sierot. Sam dzień wczorajszy przyniósł loteryi trzy prace, a mianowicie dwa wyborne szkice A. Piotrowskiego i śliczny wielki pejzaż Mroczkowskiego. O terminie ostatecznego ciągnienia w tych dniach zawiadomimy. O ile nam wiadomo, loterya i pod względem finansowym dobre zapowiada rezultaty. Warszawa zapotrzebowała wielkiej ilości biletów, nawet Wiedeń i Paryż poczyniły zamówienia.

Zabawa tańcująca Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda" odbędzie się w sali cechu rzeźniczego (obok strażnicy pożarnej) w sobotę d. 6 br. Początek o godz. 8 wieczorem. Biletów dostać można przy wstępie na salę.

Zmarli. Dr. Julian z Radziejowiec Dylewski, jeden z najstarszych lekarzy, właściciel realności w Czerniowcach tudzież dóbr Ostra na Bukowinie, obywatel powszechnie szanowany i zasłużony syn Polski, zmarł 1 marca, licząc lat 78.

Karolina z Białuskich Jezierska obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 70. zmarła d. 3 bm., oraz jej małżonek Antoni Prus Jezierski, obywatel miasta Krakowa i właściciel ziemski, przeżywszy 60 lat, zmarł d. 5 bm. w Krakowie. Pogrzeb od będzie się w sobotę dnia 6 bm. o godzinie 3 po południu

Pobór do wojska popisowych, urodzonych w latach 1866, 1865, 1864 i 1863, do gminy krakowskiej przynależnych, oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawania przed komisyą poborową w Krakowie, odbywać się będzie w dniach 22, 23, 24, 26, 27, 29, 30 i 31 marca br. w Wydziale V Magistratu w Krakowie w następującym porządku:

Dnia 22 bm. w poniedziałek stawać będą popisowi tutejsi I klasy, urodzeni w r. 1866, od liczby losu 1 do 220.

Dnia 23 bm. we wtorek popisowi tutejsi z tejże klasy od liczby losu 221 do 442.

Dnia 24 bm. we środę popisowi tutejsi II klasy, urodzeni w r. 1865 od liczby losu 2 do 355.

Dnia 26 bm. w piątek popisowi tutejsi II klasy, od liczby losu 356 do 445 i popisowi tutejsi III klasy, urodzeni w r. 1864, od liczby losu 1 do 195.

Dnia 27 bm. w sobotę popisowi tutejsi III klasy, od liczby losu 196 do 582.

Dnia 29 bm. w poniedziałek popisowi IV klasy, urodzeni w r. 1863, od liczby losu 2 do 303.

Dnia 30 bm. we wtorek popisowi IV klasy, od liczby losu 306 do 620.

Dnia 31 bm. we środę stawać będą popisowi do Krakowa nieprzynależni, którzy mają pozwolenie właściwych władz do stawienia się w Krakowie, na podstawie doręczonych im przed terminem wezwań Magistratu.

Czyn godny naśladowania. Rada gminna w Półwsiu, idąc za wnioskiem naczelnika swego p. Michała Łysakowskiego, wyznaczyła znaczniejszą kwotę na zakupienie ciepłej odzieży, aby dzieciom ubogich rodziców wobec ostatnich mrozów ułatwić korzystanie z nauki szkolnej. Odzież tę rozdzielił między młodzież przewodniczący rady szkolnej miejscowej ks. kan. Wawrzeniec Oprzędek. W imieniu tej ubogiej młodzieży zarząd szkoły składa na tem miejscu podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

Półwsie dnia 3 marca 1886.

Ferdynand Badańczyk
kierownik szkoły.

Bal polski w Pradze. Z Pragi pisze nam nasz korespondent:

Szczupła kolonia nasza w mieście tutejszem nie chciała pozostać za innemi rodakami w szczodrobliwości dla ofiar wydalań pruskich: urządziła bal polski, w którym wzięło udział bardzo wielu Czechów, sypiąc hojne składki w pieniądzach i darach do bufetu. Tańczących było osób około 150, na ogół przeszło 200. Bawiono się do godziny 5 z rana, a muzyka przygrywała mazury p. Gadomskiego, umyślnie nam tu z Krakowa przezeń nadesłane. Rzecz najważniejsza, zebrano około 600 złr. za wstępy i z bufetu, który się składał z darów, nadesłanych przez panie czeskie i polskie. Życzliwsza dla nas część Czechów pragnęła okazać licznym udziałem w zabawie i składkach, że nie podziela wstrętów, któremi nas prześladują ideologowie panslawizmu z pod sztandaru pana Gregra i kompanii. Nie wątpiliśmy zresztą nigdy, że Czesi czują razem z nami ciosy, zadawane nam przez Niemców; obyż wrażliwymi byli i na cierpienia nasze z innej strony nas gnębiące.

Wadowice, 3 marca. Dziś urządził Wydział Czytelni zabawę z tańcami, która świetnie wypadła, gdyż do kadryla jakoteż i mazura stanęło kilkadziesiąt par. Z okolicy liczni zjechali goście. Bawiono się ochoczo i z werwą, a niezmordowany król aranżerów p. G. bez wytchnienia dyrygował zabawą, dodając animuszu, tak że zabawa przeciągnęła się do białego dnia.

(Y. Z.) **Myślenice**, 4 marca. (Uroczystość serdeczna.) Dnia dzisiejszego wręczyła deputacya, złożona z grona życzliwych Marszałkowi powiatowemu duchownych i obywateli, pod przewodnictwem pana Romowicza, zastępcy wiceprezesa Rady powiatowej wspaniały dar (artystycznego wyrobu Władysława Władysława Glixellego jubilera w Krakowie) uroczej córce Marszałka, która wstępuje dn. 6 marca w związek małżeński.

Do Marszałka, barona Lewartowskiego, przemówił P. Romowicz w imieniu chorego wiceprezesa, zaznaczając w ciepłych i serdecznych wyrazach szczerą intencyę uczczenia ojca przez obdarzenie córki upominkiem i przez złożenie życzeń. Następnie przemówił do panny młodej, w imieniu wyżej wspomnianych i przez deputacyę reprezentowanych, dr. Rodziński, członek Wydziału powiatowego, składając jej pięknemi i dosadnemi słowy, tchnącemi prawdziwą serdecznością, życzenia wszelkiej pomyślności w przyszłym stanie małżeńskim.

Pan Ludwig Seeling zakończył oficyalną czynność deputacyi wręczeniem arkusza gratulacyjnego, zaopatrzonego licznemi nazwiskami życzliwych.

Marszałek baron Lewartowski, głęboko wzruszony tym aktem serdecznym i obywatelskim, podziękował wymownie w imieniu swojem i córki, poczem rozwinęła się swobodnie rozmowa w najuprzejmiejszych wyrazach.

Biecz, 3 marca. Zabawa z tańcami w dniu 27 lutego b. r. na dochód weteranów i wygnańców z Prus w Bieczu urządzona, przyniosła dochodu brutto 174 złr. 90 ct.; po potrąceniu wydatków w kwocie 50 złr. 52 ct. pozostał czysty dochód 124 złr. 38 ct., który uzupełniwszy w komitecie do kwoty 125 złr. w dniu dzisiejszym na ręce p. Ksawerego Konopki odesłano.

Tak znaczny dochód przypisać należy ofiarności mieszkańców Biecza i okolicy, którzy naddatków nie szczędzili, mianowicie zaś ofiarowali za bilet wstępu pp. dr. Karol Neuman, Czesław Śleszkowski, Kazimierz Wilusz z Gorlic po 10 złr., p. Straszewska z Lipinek 5 złr., p. Dembowski z Siar 6 złr., p. Olszewski z Sitnicy 6 złr., p. pełnomocnik Köpel 5 złr., p. dr. Widiger z Jasła 5 złr., p. dr. Eugeniusz Neuman 5 złr., p. rejent Zuamirowski z Gorlic 5 złr., p. Bolesław Jordan z Szerzyn 5 złr. Wszystkim tym osobom składa komitet za ich patryotyczną ofiarność publiczne podziękowanie.

Napoleończyk. Pod Rawą zmarł Józef Selicki, oficer wojsk polskich, emeryt, liczący lat 92. Odbył on kampanię napoleońską i był żyjącą tradycyą tej epoki, następnie służył wojskowo za czasów Księstwa warszawskiego. W r. 1831 zamieniwszy pałasz na lemiesz, gospodarzył na wsi w okolicach Skierniewic, poczem sprowadził się do Rawy. Do końca życia czuł się zdrów zupełnie, tylko na oczy szwankował. Jako człowiek nieskazitelnego charakteru, głęboki żal po sobie zostawił.

Odznaczenie. Cesarz nadał pułkownikowi w stanie spoczynku Wincentemu Gogojewiczowi szlachectwo z przydomkiem Skoropuz.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała koncepistę skarbowego, Franciszka Dziurzyńskiego, inspektorem podatkowym, zaś praktykanta konceptowego, Andrzeja Knapczyka, koncepistą skarbowym.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała praktykanta podatkowego Jana Seitza adjunktem podatkowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego Mikołaja Nowaka w Żrotowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żrotowicach.

Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione rzym. kat. probostwo *regiae collationis* w Białej, ks. Józefowi Hamerlakowi, dotychczasowemu rzym. kat. plebanowi w Starej wsi pod Białą.

Sprawy sądowe. Na drugą kadencyę sądów przysięgłych, która w tutejszym sądzie karnym rozpoczyna się dn. 1 kwietnia br., zostali wczoraj wylosowani jako główni przysięgli:

Reiner Leopold właśc. handlu norymb., dr. Kopff Józef adwokat, Lenert Franciszek właśc. handlu kolonialnego, dr. Kremer Józef adwokat, Mieczyński Bruno aptekarz w Wieliczce, Bartel Marcin piekarz, p. Malinowski Lucyan prof. uniw., br. Lipowski Adolf wł. dóbr Hucisko Mikeska Edmund wł. domu, Filipkiewicz Ludwik krawiec, Meisner Adolf wł. domu, Hubaczek Adolf urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Drobner Roman wł. handlu korz., Boehm Seweryn wł. domu, Brzeski Eugeniusz wł. domu, dr. Paszkowski Franciszek adwokat, Bayer Jan towarzysz, Bartel Stanisław piekarz, Orange Emanuel agent handl., Deiches Józef spek. pien., Rimler Karol parasolnik, Preis Leon wł. domu dr. Mochnacki Józef adwokat, Flochowski Hipolit urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Krywult Aleksander właściciel domu, Kłobukowski Tadeusz urz. magistratu, Jachimowicz Wojciech wł. domu, dr. Bochenek Mieczysław prof. uniw., dr. Brzeziński Józef wł. domu, Rzewuski Walery wł. domu, Radler Edward aptekarz, hr. Hussarzewski Józef wł. domu, Schlesinger Maurycy handlarz zboża, Skakalski Józef aptekarz w Podgórzu, Bereski Aleksander właśc. domu, Baranowski Józef fabrykant oleju.

Jako przysięgli zastępcy: Chrząszczyński Feliks wł. domu, Rojkowski Ignacy wł. handlu korzenn. Różyczka Józef kapelusznik Ungar Szymon właśc domu, Kacerz Władysław wł. domu, Szymczykiewicz Sebastyan wł. domu, Przybielecki Adam wł. domu, Tatarczuch Franciszek wł. domu, Żeglikowski Teofil wł. fiakrów.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 6 marca: „Lew zakochany“, komedya w 5 aktach przez Franciszka Ponsard, benefis J. Solskiego.

W niedzielę 7 marca. „Złodziejka“, sztuka w 5 aktach, w 8 obrazach z francuskiego, przekład Jana Arwina.

Wyciąg z urzędowej części nr. 50 i 51 „Gazety Lwowskiej“.

Licytacye: Sąd pow. w Brzesku, l. o. s. 9426: realność l. k. 40, lwh. 40 w Biesiadkach, termin 6 kwietnia o godz. 10 rano, cena 301 złr. 59 ct. — Sąd pow. w Kętach, l. o. s. 7015: realność lwh. 159 i l. k. 65 w Nowejwsi, termin 14 kwietnia, 17 maja i 18 czerwca o godz. 10 rano, cena 1510 złr. i 630 złr., kur. niew. wierz. dr. Łazarski w Białej. — Sąd pow. w Kętach, l. o. s. 8128: realność l. k. 239 w Osieku, termin 16 kwietnia, 19 maja i 17 czerwca o godz. 10 rano, cena 420 złr., kur. niew. wierz. dr. Kaź. Goyski w Kętach. — Sąd pow. w Milówce, l. o. s 1684: realność l. 120/110 w Żabnicy, termin 5 kwietnia, 5 maja i 7 czerwca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 350 złr. — Sąd pow. w Dukli, l. o. s. 7833: realn. l. 37 sub rep. 12 w Lubałowie, termin 8 kwietnia o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 350 złr. — Sąd pow. w Wadowicach, l. o. s. 6055: połowa posiadłości lwh. 494 w Wadowicach, termin 8 kwietnia i 13 maja o godz. 10 rano, cena 150 złr., — Sąd pow. w Myślenicach, l. o. s. 8532: realność l. k. 3, lwh. 3 w Borzęcin, termin 22 marca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 395 złr. — Sąd pow. w Gorlicach, l. o. s. 9789: realność l. k. 87, ciało hip. lwh. 175, termin 29 marca, 27 kwietnia i 25 maja o godz. 10 rano, ewent. do lżejszych warunków 6 maja o godz. 10 rano, cena 61 złr., kur. niew. wierz. dr. Neuman w Gorlicach. — Sąd pow. w Kętach, l. o. s. 8042: realność l. k. 103 w Bulowicach, termin 2 kwietnia i 5 maja o godz. 10 rano, cena 1633 złr. 45 ct., kur. niew. wierz. dr. Kaź. Goyski. — Sąd pow. w Podgórzu, l. o. s. 4790: realn. l. 150 i 151 w Podgórzu, termin 2 kwietnia o godz. 9 rano, w gm. sąd., cena 22.701 złr., kur. niew. wierz adw. dr. Feuereisen w Podgórzu. Sąd pow. w Tuchowie, l. o. s. 5443: realność l. k. 19 w Jodłówce, termin 9 kwietnia, 14 maja i 18 czerwca o godz. 10 rano, cena 1555 złr.

Dział ekonomiczny.

XXIII. Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów, 4 marca.

(=) Jak doniosłem we wczorajszym liście, tak się stało. Do komisyi mającej pomagać dyrekcyi w sprawie konwersyi, listów 5 prc. na 4 i pół prc. wybrani zostali pp. Abrahamowicz D., hr. Badeni Stanisław i Vivien.

Do wniosków hr. Męcińskiego przyjęto jeszcze następujące dwie uchwały:

Uchwała I. Poleca się Dyrekcyi, aby z dniem wejścia w życie uchwalonych zmian w statucie, wydawanie, 5 proc. listów zastawnych wstrzymała.

Uchwała II. Polecenie to nie krępuje wszakże Dyrekcyi przy konwersyi, ani też rozpisywaniu dawnych pożyczek na nowy szereg lat.

Z porządku dziennego wzięto pod obrady sprawozdanie komisyi rewizyjnej nad zeszłorocznym wnioskiem del. hr. Beya, względem liczenia prowizyi zwłoki od czwartego dnia płatności raty półrocznej.

Gdy sprawa ta jest uregulowaną statutowo, a w myśl wniosku musianoby przeprowadzić zmianę statutu, komisya rewizyjna wnosi, aby wniosek del. hr. Beya uważać za bezprzedmiotowy.— Przyjęto.

Nad sprawozdaniem komisyi rewizyjnej o zeszłorocznym wniosku deleg. Youngi, względem zaprowadzenia depozytów długotrwałych — z uwagi, że przedmiot ten nie należy do zakresu Towarzystwa kredyt. ziemskiego, uchwalono zgodnie z przedstawieniem komisyi rewizyjnej, przejść do porządku dziennego.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów, 4 marca.

(=) Dzisiaj odbyło się XXI ogólne Zgromadzenie gal. Towarzystwa gospodarskiego. Z powodu słabości prezesa ks. Adama Sapiehy, zgromadzenie zagaił wiceprezes p. Bol. Augustynowicz. Jako komisarz rządowy obecny p. Karasiński.

Przewodniczący poświęcił kilka słów ku uczczeniu pamięci zmarłych członków śp. dr. Michała Gnoińskiego i S. Bukojemskiego. Ponieważ sekretarza uwolniono od czytania sprawozdania, przystąpiono przeto do porządku dziennego.

Najważniejszym przedmiotem była sprawa zezwolenia rządu na sprowadzanie mięsa solonego z Rumunii. W kwestyi tej p. Abrahamowicz interpelował w komisyi budżetowej Rady państwa rząd, co go skłoniło do takiego zezwolenia, jaka jest kontrola, iżby miasto solonego nie wprowadzano mięsa świeżego, zwłaszcza że tę kontrolę wykonywują urzędnicy rumuńscy. Czy pomyślano o niebezpieczeństwie zarazy, zwłaszcza że zachodzi stanowczo obawa, że będzie wprowadzane mięso świeże? Odpowiedź rządu była zupełnie nie zadawalniającą, a nawet wprost niepokojącą. Ma być pewnikiem, że pozwolenie to wydanem zostało pod naciskiem ministra spraw zagranicznych, nawet po części wbrew woli rządu. Z tych powodów wniósł referent centralnego komitetu p. Henzel Seweryn, ażeby walne zgromadzenie poleciło komitetowi wypracowanie memoryału do ministerstwa handlu i rolnictwa z przedstawieniem zgubnych następstw tego zezwolenia. Rezolucye te opiewają:

A) Poleca się komitetowi c. k. Tow. gosp., aby w wyczerpującym memoryale przedstawił ministerstwu spraw wewnętrznych i rolnictwa następstwa, jakie z przyzwolenia przewozu mięsa solonego z Rumunii, nietylko dla kraju naszego ale dla całego państwa wypłynąćby musiały, z dołączeniem następujących rezolucyj:

I. Z uwagi na niebezpieczeństwo zawleczenia księgosuszu zechce c. k. rząd cofnąć udzielone przyzwolenie na przewóz solonego mięsa z Rumunii do Austryi.

II. O ile cofnięcie to ze względu na obowiązujący do końca czerwca 1886 układ z Rumunią byłoby niemożliwe, ażeby zaprowadził ze swej strony ścisłą i fachową kontrolę, by pod nazwą solonego mięsa surowe mięso z Rumunii do Austryi wprowadzane nie było.

B) Nadto uda się komitet do Koła polskiego o poparcie powyższych rezolucyj i zakazanie wolnego przewozu mięsa z Rumunii do Austryi przy odnowieniu układu handlowego z Rumunią.

Rezolucye powyższe poparli pp. Gniewosz, Paszkowski, Brykczyński, Krzysztofowicz i Abrahamowicz, poczem po przemówieniu referenta zgromadzenie bez zmiany i jednomyślnie je uchwaliło.

Nastąpiły różne wybory. Do komisyi rachunkowej wybrani pp. Bogdanowicz, Brykczyński, Cielecki, Onyszkiewicz i Lewartowski. Z ustępujących czterech członków komitetu zostali ci sami ponownie wybrani na lat 4, mianowicie pp. D. Abrahamowicz, J. Breuer, dr. T. Pilat i Władysław Tyniecki. Na tem skończyło się poranne posiedzenie. Wieczorem o 6 odbyły się poufne narady.

Rokowania ugodowe. Nafta. Z Budapesztu donoszą półurzędowo, że różnica zdań obu gabinetów co do cła od surowca jeszcze dotąd nie jest załagodzoną. Obie strony starają się jednak usilnie, aby dojść do jakiegoś kompromisu. W sprawie tej odbyła się w tych dniach narada ministeryalna w Peszcie, a węgierski minister skarbu hr. Szapary ma wkrótce przybyć do Wiednia, aby zakończyć rokowania z gabinetem wiedeńskim.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, d. 4 marca. Na dzisiejszy targ drobnego bydła dostawiono 4274 sztuk cieląt, 1751 sztuk świń zabitych, 261 owiec zabitych i 3141 jagniąt.

Oprócz tego na targowicy nierogacizny było 2012 sztuk świń, a na targowicy owczej 3017 owiec. Nadto dostawiono 50 280 kilogr. świeżego mięsa i wiele wędlin, kiełbas itp.

Mimo znacznego dowozu targ na cielęta był ożywiony i ceny w porównaniu z przeszłym tygodniem podniosły się o 2 ct. na kilogr. Również wieprzki były bardzo pokupne i ceny podniosły się o 3 ct. na kilogramie.

Płacono za cielęta w ogóle po 36 do 44 ct. za 1 kilogram, za wyborowe po 46 do 55 ct.; za zabite świnie po 40 do 52, za owce zabite po 28 do 40 ct. — Za żywe wieprzki płacono po 35 do 44 ct. za klgr. żywej wagi, za owce na wywóz po 18 do 25 złr. za parę, czyli po 36 do 42 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy piszą nam:

Dnia 20 lutego aresztowano tu w Warszawie Dembowskiego Czesława — z rozkazu wszechwładnego Dobrjańskiego. Wczoraj pozwolił Dobrjański widzieć się z więźniem bratu jego Edwardowi Dembowskiemu, obywatelowi ziemskiemu z gub. siedleckiej, i zwabiwszy go tym sposobem do cytadeli, tamże go zatrzymał. Haniebne takie postępowanie nie potrzebuje komentarzy. Dembowscy są prawdopodobnie aresztowani na podstawie jakich fałszywych donosów, a że aresztowanie dopełnionem zostało z rozkazu Dobrjańskiego, należy się zatem domyślać, iż aresztowanie ich ma związek z prześladowaniem Unitów. Co do źródła, z którego denuncyacya Dembowskich pochodziła, obiegają tu różne pogłoski, których wolę nie zapisywać. Źródła tego szukają nie w samej Warszawie...

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Deputowani Jaques i Roser przedkładają wniosek w sprawie wynagrodzenia osób niewinnie skazanych. Mauthner i Winterholler występują z projektem do ustawy o ulgach dla budowy domów z małemi i taniemi pomieszkaniami. Rząd przedkłada ustawę o pobieraniu podatków w miesiącach kwietniu i maju.

Dep. Fuss interpeluje gabinet, czy prawdą jest, że prywatne gimnazyum czeskie w Opawie ma być przez państwo objętem. Prezydent przywołuje do porządku dep. Pattaja za wyrażenie: „Błogosławione przez żydów rządy Tiszy“, którego ten deputowany użył na ostatniem posiedzeniu.

W dalszym ciągu obrad nad wnioskiem o zaprowadzenie podatku giełdowego przemawia dep. Obreza za wnioskiem, a dep. Haase polemizuje z dep. Türkiem gani niedbałą formę i motywa tego wniosku i broni żydów. Schoenerer i Figl przerywają mowy, a prezydent wzywa go, ażeby nie odstępował od przedmiotu.

Dep. Haase wzywa zdrowe żywioły wszystkich narodów, ażeby wspólnemi siłami walczyły z antisemityzmem.

Dep. Oppenheimer, który się zgadza w zasadzie z podatkiem giełdowym, sprzeciwia się projektowanej normie jego rozłożenia. Pattaj polemizuje z Haasem i broni projektu rozdzielenia ogólnej kwoty podatku.

Sofia, 5 marca. (Doniesienie do *Pol. Corr.*) Dziś uwiadomił książę wojsko po odbyciu przeglądu, że pokój został podpisany. Wojsko i ludność urządziła księciu owacyę pełną zapału. Wczoraj wieczór urządzono na cześć księcia wspaniały pochód z pochodniami, spalono ognie sztuczne. Książę pokazał się podczas pochodu na balkonie. Burmistrz miasta przemówił do księcia w słowach gorących, w których podniósł wielkie jego zasługi i wyraził wdzięczność w imieniu wszystkich Bułgarów. Książę odpowiadając, podziękował za te dowody uznania, przyczem zaznaczył, że swoje sukcesa zawdzięcza patryotyzmowi narodu i dzielności armii bułgarskiej. Przemówienie księcia wywołało zapał, trudny do opisania.

Ateny, 5 marca. Austro-węgierska łódź kanonierska „Kerka“ i jacht angielski „Saint Marie“ z zatoki Suda przypłynęły i zawinęły do portu Pirejskiego. W ogóle panuje usposobienie spokojne, lecz przeważa przekonanie o potrzebie oporu.

Berlin, 5 marca. Posiedzenie parlamentu. Minister skarbu uzasadnia wniosek rządowy o monopolu wódczanym, zwraca uwagę na przykład Francyi, Anglii, Rosyi i Ameryki.

Rozszerzenie zakresu działania rządu, wynikające z monopolu, będzie małem; prawo parlamentu do przyzwalania budżetu nie dozna żadnego ukrócenia. Wreszcie wzywa minister do zgodnego postępowania.

Po przemówieniu ministra dep. Huene (z centrum) przemawia przeciw wnioskowi, lecz zaleca odesłanie tegoż do komisyi. Dep. Richter życzy sobie odrzucenia wniosku bez zwłoki, a dep. Wedell-Malchow przemawia za szczegółowemi nazajutrz naradami nad wnioskiem.

Londyn, 5 marca. Posiedzenie Izby gmin. Podczas dyskusyi nad wnioskiem Holmesa, aby Izba wstrzymała się od narady nad budżetem administracyi cywilnej w Irlandyi dopóty, dopóki nie otrzyma bliższej wiadomości o polityce rządu względem Irlandyi, oświadczył Gladstone, iż kwestye, odnoszące się do porządku społecznego, do ustaw rolniczych i do administracyi w Irlandyi są tak ściśle ze sobą związane, iż oddzielnie nie dadzą się rozwiązać. Rząd dąży do poprawy porządku w Irlandyi nie przez ustawy represyjne lecz przez użycie środków, które mają ścisły związek z całą administracyą w Irlandyi. Zresztą zmniejszyły się nadużycia wszelkie w rodzaju, zwanym boycotting.

Następnie oświadczył Churchill, iż rząd musi zwracać baczną uwagę na rzeczywiste niebezpieczeństwo. W Irlandyi są obecnie dwa rządy, rząd narodowy i rząd królewski. Ostatni jest bezwładny. Narodowcy zachowują się obecnie wprawdzie spokojnie, ale rozpoczną znowu wojnę, jeżeli projekty rządowe ich nie zadowolnią. Wtedy wybuchnie wojna na życie i śmierć w celu przywrócenia porządku.

Wniosek o odroczenie rozprawy, przeciw któremu rząd wystąpił, został odrzucony 364 głosami przeciw 204, odrzucono również wniosek Holmesa, bez głosowania. Bil o odszkodowaniu ofiar ostatnich rozruchów w Londynie przyjęto 106 głosami przeciw 79.

Z dobrze poinformowanej strony zapewniają, że Gladstone jest zdecydowany za podstawę wniosków co do Irlandyi przyjąć stworzenie osobnego rządu irlandzkiego z parlamentem w Dublinie, widząc w tem jedyny sposób rozwiązania kwestyi irlandzkiej.

Głoszą tu, że Travelyan poda się do dymisyi, a podobno też wkrótce ustąpi z gabinetu Chamberlain i inni członkowie gabinetu.

Londyn, 5 marca. Na wczorajszym dorocznym bankiecie stowarzyszenia ku wspieraniu cudzoziemców, Waddington, jako przewodniczący wypowiedział mowę, w której oświadczył, iż wyraża uczucia republiki francuskiej niemniej jak swoje własne, zapewniając, że Francya w posiadaniu pełnej siły ku obronie swego honoru i swych interesów, pragnie jednak żyć z wszystkimi w pokoju i zgodzie.

Paryż, 5 marca. (Posiedzenie Izby). Wielu mowców przemawia w rozprawie nad wnioskiem o wydalenie książąt bądź za wnioskiem, bądź przeciw. Z kolei minister Freycinet przemawia przeciw wnioskowi jako zupełnie niepożytecznemu i bezcelowemu, oświadcza, iż rząd w razie potrzeby będzie umiał użyć potrzebnych środków, wreszcie wzywa Izbę, aby się spuściła na czujność i energię rządu. Po tej mowie odrzuciła Izba wniosek o bezzwłoczne wydalenie 3?5 głosami przeciw 195; to samo stało się z wnioskiem drugim o wydaleniu możliwem 333 głosami przeciw 188; przeciwnie przyjęto wniosek, przez rząd poparty, o przejście do porządku dziennego tej treści, iż Izba ufa energii i czujności rządu i liczy na to, że rząd użyje środków, odpowiednich okolicznościom.

W dalszym toku posiedzenia socyalista dep. Camelinat zapowiada interpelacyę do rządu o wypadki w Decazeville. — Izba odroczyła się do czwartku.

Madryt, 5 marca. Królowa ciągle jeszcze chora, nie przyjmuje nikogo.

Komendant Carthageny zakazał surowo zbliżać się do fortów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 5 marca 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85 75	85·70
" 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
" srebrna	—·—	—·—
" złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	104·60	104·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	874·—
Akcye kredytowe austryackie	299·80	298 50
" " węgierskie	306·75	300·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	204 40	204·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	235·50
Anglo-bank	119·25	118 50
Union	—·—	73·74
Bankverein	—·—	111·75
Staatsbahn	253·75	253 75
Elbethalb.	—·—	169 50
Tramway	208 75	208·30
Länderbank	—·—	117 90
Alpine	32 —	31 90
Marka	—·—	61 70
Rubel	125·10	12? 60
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 5 marca 1886		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	500 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 5/3. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	125 25	126 25
Marki niemieckie 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	103 50
4½% Pożyczka kraj. galic. " 100	92 —	93 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 —	94 —
6% Obligi komunalne I Emis.	98 50	99 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	93 —	94 25
5% " " " " II. Ser.	91 —	93 —
5% " " " "	101 25	102 —
6% " Banku hip.	103 —	103 75
5% " " z prem. 10%	101 25	102 —
5% " " zwr. za 40 lat	98 50	99 25
5% " zast. Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
5% " likwid. " 100	89 75	90 75
Lwów, dnia 4/3. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	102 —
4% " " " 100	93 25	94 —
4½% Listy zast. Banku krajow. 100	93 50	94 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	98 75	99 25
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	92 50	93 25
5% Oblig. komw. Banku kraj. za złr. 100	98 75	99 50

Warszawa, dnia 4/3. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne " " 100	— —	91 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. " " 100	— —	97 —
5% " " " II. " " 100	— —	96 —
5% " " " III. " " 100	— —	95 —
5% " " " IV. " " 100	— —	94 70
Wiedeń, dnia 4/3. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16%, za złr. 100	85 70	85 85
5% " srebrna " " 100	85 90	86 10
4% " złota " " 100	114 —	114 30
5% " pap. nowa " " 100	101 85	102 00
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20%, za 100	128 —	129 —
5% " 1860 " 500 " " 100	140 20	140 50
5% " 1860 " 100 " " 100	140 50	141 —
" 1864 bez % całe " 100	169 75	170 25
" 1864 bez % pół " 100	169 —	169 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	104 75	104 90
5% " papierowa " " 100	95 65	95 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% " 100	115 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " 100	119 70	120 10
" " " 50 " " 100	119 25	119 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " 100	124 80	125 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 25
5% " " " 10% " Bukow. " 100	104 50	105 50
5% " " " 7% " Siedm. " 100	104 75	105 50
5% " " " 7% " Węgier. " 100	104 75	105 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka " z 1878 " 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. " 1	31 80	32 20
0% Losy Tureckie pr., 400 " 1	19 75	20 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 25	94 —
6% Banku hipotecznego galic. " 100	103 —	103 50
5% " hip. gal. z 10% pr. " 100	101 25	102 —
5% " " " 40-let. " 100	99 —	99 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l " 100	99 —	100 —
7% " " " " 20-l " 100	101 —	101 50
6% " " " " 36-l " 100	100 —	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. " 100	126 75	127 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. " 100	99 —	99 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. " 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " 100	98 —	—
5% Banku austro-węgierskiego " 100	103 40	103 80
4½% " " " 100	102 45	102 70
4% " " " 100	99 80	— —
4% Banku hip. węg. z premią " 100	102 25	102 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 70	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 " 100	108 75	109 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " 100	101 25	101 [illegible]
5% Koszycko-Bogum. " 200 " 100	103 25	103 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 25	84 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	93 40	93 80
4% Rudolfa w złocie " 200 " 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie " 200 " 100	101 20	101 70
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	158 50	158 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	102 —	102 25
5% Nordosty na 300 " " 100	101 —	101 50
0% Morawa.-Sal. C.-B. 300 " " 100	76 —	76 40
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 50	180 25
Klary " 40 m. k.	44 25	44 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 w. a.	117 50	— —
Krakowskie " 20 w. a.	17 70	18 30
Ofner (miasta Budy) " 40 w. a.	46 25	47 —
Czerwonego Krzyża austr. " 10 w. a.	14 30	14 50
" " węg. " 5 w. a.	9 30	9 50
Rudolfa " 10 w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie " 20 w. a.	25 25	26 —
4½% Tryestyńskie " 100 m. k.	133 —	134 —
4% " " 50 w. a.	67 —	69 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	118 —	118 50
7·—	Bankverein Wiener " 100 "	111 75	112 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. " 160 "	299 50	299 75
21·—	Kreditbank węg. allgem. " 200 "	307 50	308 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) " 200 "	118 40	118 60
42.30	Austro-węgierskie " 600 "	874 —	876 —
—·—	Unionbank " 100 "	73 80	74 20
22·—	Galic. Bank hipoteczny " 200	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski " 200	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	190 25	190 50
152.50	Ferdynanda Północn. " 1050	2363 —	2367 —
10·50	Franciszka Józefa " 200	213 75	214 50
13·50	Karola Ludwika " 210	203 50	204 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy " 200	235 75	236 50
11·50	Elżbiety " 200	246 —	246 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie " 200	153 —	153 50
9·50	Rudolfa " 200	191 —	191 50
9·94	Siedmiogrodzkie " 200	189 25	189 75
30 fr.	Staatseisenbahn " 200	251 75	252 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) " 200	126 —	126 50
21·—	Żegluga na Dunaju " 500	494 —	496 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
	20-to Frankówki "	10 01	10 02
	20-to Markówki "	12 36	12 38
	Pół-Imperyały ros. pełnej wagi "	10 30	10 33
	Funty szterling "	12 58	12 61
	Banknoty włoskie "	49 95	50 05
	Ruble papierowe za 100 sztuk	124 50	126 —

Wzywam pana **A. B. w Sz.** do zwrócenia mi wiadomej mu kwoty w przeciągu dni czternastu, w przeciwnym razie zawezwę Pana na tem samem miejscu imiennie z wszystkiemi szczegółami, odnoszącemi się do tej sprawy.

Żenczykowski, introligator.

351 1

Biuro kontroli,

reklamacyi i kalkulacyi frachtowej

D. MANDLA

w Krakowie. *Rynek 15,*

udziela informacyj we wszelkich sprawach kolejowych. rewiduje listy frachtowe z ostatnich lat 3 bezpłatnie, a w razie zawiele ściągniętych należytości frachtowych przez koleje podejmuje reklamacye. — Program warunków wysyła opłacony. 344 1 10

Majątki ziemskie i dzierżawy większe i mniejsze, od kilku do kilku tysięcy morgów, pod przystępnemi warunkami, w różnych okolicach i w wielkim wyborze, ma do postręczenia konces. Biuro wywiadowcze **G. Bogdanowicza w Stanisławowie.** Wygnańcom z Prus mniej zamożnym pośrednictwo bezpłatnie.

345 1 2

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. **Marya Korsydem, w konc. Zakładzie Naukowym, ul. Starowiśna** l. 11, I p., gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądnąć można.

Opłata wnosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 348 1 12

IWONICZ.

Wskutek licznych zapytań o znany ze skutków uleczalnych **muł** alkaliczno bromo-jodowy na okłady w dolegliwych cierpieniach stawów, okostnej i t. p. zawiadamia się, że Zakład zdrojowo-kąpielowy jest obecnie zaopatrzonym **w zupełnie świeży zapas**, nagromadzony z oczyszczonych tej jesieni zbiorników. **Litr mułu 30 ct., 1 kilogr. soli iwonickiej złr. 1 ct. 50** (ceny zniżone) dostać można w składach materyałów aptecznych i wód mineralnych, lub wprost z Zakładu. Odprzedający, otrzymują odpowiedni rabat.

1521 10 10 *Dyrekcya.*

SZAMPAN kryształowy

po cenie złr. 2 do złr. 3.50

wysyła

J. L. Ameisen

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 25.

Kupcom udziela rabatu

Agenci poszukiwani. 131 20 0

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 241 8 26

Przez c. k. Władzę koncesyonowana

zawodowa Szkoła handlowa

Wien, I. Fleischmarkt, 16.

Dyrektor Karol Porges.

XXI rok.

Listowna nauka prowadzenia ksiąg korespondencyi, rachunków i t. d.

Pierwszy list na próbę za darmo.

Dotąd wykształcono do praktyki 10,500 uczniów. 111 7 ?

SZAMPAN

francuski

rozsyłamy w paczkach pocztowych

po 6 but. za **12—15 złr.**

z opakowaniem;

pojedynczo but. złr. 2—2½.

SZAMPAN

deserowy (sec)

własnej pielęgnacyi

6 buteleк złr. 9

za opakowanie 30 ct.

pojedynczo but. złr. 1.50.

Większym odbiorcom odpowiedni rabat.



K. Rząca i Chmurski, Kraków.

49 14 ?

WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa oszczędności i pożyczek

w Oświęcimie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w myśl § 40 statutu **dnia 14 marca b. r.** w gmachu Magistratu miasta Oświęcima o godzinie 3 popołudniu, na które stósownie do §§ 38 i 39 statutu mamy zaszczyt prosić Szan. Członków.

Porządek dzienny:

1. Przeczytanie protokółu z poprzedniego walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1885.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek u udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1885.
4. Rozdział zysku według wniosku Rady zawiadowczej.
5. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej.
6. Wybór trzech członków do Komisyi rewizyjnej.

Oświęcim, dnia 25 lutego 1886.

352 1 **Rada zawiadowcza.**

G A Z.

Zawiadamiamy Szanownych Obywateli m. Krakowa, że podejmujemy się urządzenia i przerabiania **przewodów gazowych** do oświetlania mieszkań i sklepów, oraz dostarczania i ustawiania przyrządów do ogrzewania gazem, **pod najprzystępniejszemi warunkami.**

Zarząd gazowni miejskiej.

349 1 3

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.

Heilmanna Kohna i Synów.

47 16 43

COCAIN-SECT

Amsterdamskiego Towarzystwa komandytowego fabryki likierów

w Modlingu pod Wiedniem.



za butelkę orygin. **1 złr. 20 ct.** bez opł. akc.

Wyśmienity likier nasz wyrabiamy przez destylacyę z rośliny koki, której zadziwiające przymioty dopiero w czasach najnowszych w zupełności poznano, i odtąd też chwalą je wszystkie powagi medyczne. Podług rozbiorów umiejętnych przy używaniu koki objawia się nagłe rozweselenie i uczucie lekkości: czuje się przybytek sił do panowania nad sobą, wzrost siły umysłowej i muszkularnej, przy której można pracować bez znużenia; wszelkie utrudnienie trawienia i wszelakie osłabienia ustępują stale przy dłuższem używaniu.

Mają na składzie: w KRAKOWIE: J. F. Fischer, Antoni Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki; we LWOWIE: Fr. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. F. Winkler, J. Ważny; w Tarnopolu A. Ciaskowski; w Kołomyi St. Romanowicz, Witołd Skrzyński; w Stryju Lechicki i Kosturkiewicz; w Drohobyczu Teofil Jabłoński; w Samborze Bukietyński; w Przemyślu Narodnaja Torhowla, Karol Schabenbeck; w Tarnowie Tadeusz Szarff, M. Spargnapani; w Rzeszowie E. G. Neugebauer; w Jarosławiu Józef Krasicki, oraz większa część sklepów korzennych, cukierń i kawiarń w całej monarchii. Można także sprowadzać pocztą (po 3 butelki oryginalne, franco, opakowanie i porto). 115 7 31



KAROL FREEGE.

Niniejszem polecam Sz. Publiczności na bieżący karnawał swój zakład ogrodniczy, hojnie zaopatrzony w świeże kwiaty; wykonywam piękne i gustowne bukiety ręczne i kotylionowe (świeże i suche), jakoteż wieńce laurowe i palmowe, pięknie kwiatami udekorowane, od najniższej do najwyższych cen. Podejmuję się urządzenia dekoracyj balowych na sposób zagraniczny, również mniejsze na zabawy domowe i t. d., polecam także wielki zapas roślin, jako to: palmy, drazeny, cyklameny, hyacynty, konwalie, azalie, kamelie i t. d.

KRAKÓW, **Lubicz 30.**

FILIA: ul. Szewska Nr. 4.

:7 4

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

46 19 ?

MASŁO

dworskie kuchenne jak najlepsze kilo **90** centów, poleca dom handlowy

FR. LENERT w Krakowie,

ulica Sławkowska „pod Gankiem“.

310 2 2



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 114 7 43

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

PREZES

Rady Nadzorczej Tow. Zaliczkowego

w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“ zawiadamia strony interesowane, że

dnia 7 marca r. b., to jest w niedzielę o godzinie 3 popołudniu

odbędzie się za rok 1885

szesnaste porządkowe zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w Sali posiedzeń Rady miejskiej w gmachu Magistratu przy placu Franciszkańskim. 271 3 3

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady nadzorczej, wybór dwóch sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż czterech weryfikatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1885.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór 8 członków do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi r. 1883.

Państwo ZASÓW pod CZARNĄ rozsyła za zaliczką

sadzonki i nasienie leśne

jednoroczną sośninę po 80 ct., dwuletnie świerki 1 złr. 50 cent., akacye 2 złr. 50 cent., olszynę 3 złr. za 1000 sztuk. Wyborne nasienie sosny 1 złr. 30 ct., świerka 67 ct. za 1 funt — oraz sprzedaje na miejscu piękny zarybek

karpi królewskich

po 1 złr. 50 ct. za kopę. 331 2 20

Zupełna wyprzedaż

po cenach niżej fabrycznych

w Składzie broni i przyborów myśliwskich „Diana“ w Krakowie.

339 2 13

Dom parterowy

przy ulicy Długiej Nr. 19, każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość na Pędzichowie Nr. 17.

333 2 6

Fabryka nawozów sztucznych Arcyksięcia Albrechta w Żywcu, stacya kolei, telegrafu i poczta Żywiec, poleca P. T. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr pod uprawę wiosenną

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych.

302 2 16

Folwark Łubienko

w powiecie jasielskim, 1 milę od stacyi kolejowej Jedlicze, obejmujący 150 m. ornej ziemi, 15 m. łąk i 84 m lasu bukowego wysokopiennego, jest

do sprzedania.

Budynek mieszkalny, jakoteż budynki gospodarskie przeważnie murowane, są w dobrym stanie. Chęć mający kupna raczą się zgłosić do Wgo **K. Hupki w Łubnie**, poczta Jasło. 304 4 6

F. W. Bowen & C.

I. Basinghall Street

London E. C.

Upraszamy o nadsyłanie próbek wszelkiego gatunku pierza z podaniem cen.

330 2 20

Z PRUS

w znacznej ilości sprowadzaną **wodę selterską** zastępuje według orzeczeń Sw. Towarzystwa lekarskiego i P. T. Lekarzy w zupełności, znana od lat sześciu przez nas wyrabiana i przez P. T. Lekarzy zalecana sztuczna

Woda Selterska,

którą najgoręcej P. T. Publiczności polecamy.

K. Rząca i Chmurski,

fabrykanci wód mineralnych w Krakowie.

Dostać można w aptekach WW. Wiszniewskiego, Redyka, Sobierajskiego, Krokiewicza, Radlera, Wilczyńskiego i w handlu W. Janigi, w większych ilościach zaś w fabryce. 337 3 3

Oddawna istniejący

Salon fryzyerski i Golarnia

z dobrą klientelą, jest z powodów familijnych natychmiast **do sprzedania.** — Odpowiedzi na zapytania udziela fryzyer **H. Hübner** w Żywcu.

329 2 3

Wzywa się **Maryannę Włóczkową,** aby się natychmiast zgłosiła do Krakowa, w interesie własnym; — przytem uprasza się wszystkich, którzyby wiedzieli o obecnem jej zamieszkaniu, aby raczyli donieść do pani **Heleny Papstowej**, ulica Grzegórzki, Nr. 12. 309 3 3

W Męcinie jest **do sprzedania dom mieszkalny** w dobrym stanie, z pięknym ogrodem i z 20 morgami pola. Stacya kolei Transwersalnej w miejscu. Adres **M. M.** o. p. Limanowa. 328 2 3

Zakład fotograficzny **Stanisława Bizańskiego** w Krakowie, potrzebuje zdolnego **retuszera.** — Zgłoszenia franko do Zakładu. 308 3 3

Dwie dobrze utrzymane **KROWY** są tanio **do sprzedania;** ul. Garncarska Nr. 7. 335 2 4

Wprost

z południowej Ameryki

od producentów sprowadzoną

wyborną kawę

poleca pod godłem

„Syriusz“

Skład Kawy we Lwowie,

Artura Kościckiego

Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. **1.50** i złr. **1·60,**

na prowincyę

4½ kilo złr. **7.70** i złr. **8·20**

franco. 18 12 ?

Co miesiąc świeży transport.

Do sprzedania

DWOREK w guście szwajcarskim, składający się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, śpiżarni, stajni, stodoły, wozowni i 5 morgów gruntu, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na wsi Zwierzyniec, Nr. 21. 258 6 6

Pierwszy i najtańszy krakowski

zakład pogrzebowy

Concordia

posiada wybór trumien metalowych, dębowych i miękkich wszelkiego gatunku

Suknie, materace, poduszki dla zmarłych, wieńce, szarfy, krzyże, oraz wszelkie przybory pogrzebowe po przystępnych cenach.

Najwspanialsze karawany oszklone, powozy i karety.

Pogrzeby podzielone i zatwierdzone uchwałą Świetnego Magistratu na 4 klasy.

Natrętników po domach do ugody nie posyłam.

Zamówienia przyjmuję we własnym domu przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 32.

296 4 10 *J. K. Pękalski.*

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficyalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

283 3 0

Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że objąłem

RESTAURACYĘ

Hotelu Londyńskiego

(Hotel de Londres)

zupełnie odnowioną, przy ul. Stradom, i zaopatrzyłem takową w doborowe potrawy, **wina** austryackie, szampańskie, **wódki, likiery, piwo okocimskie** wystałe i **bok** w jaknajlepszych gatunkach. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

Polecam moje przedsiębiorstwo łaskawym względom. Z uszanowaniem

163 16 30 *Jakób Brand.*